№ 151. Kraków, 6 Lipca — Sroda Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** i pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 3[illegible]); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Lipca** 1881 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 lipca.

Przegląd Polityczny.

Wybory w Węgrzech skończone; rezultat atoli znany jest dotychczas dokładnie tylko z 407 okręgów wyborczych. Na stronnictwo liberalne wypada 231 posłów, na umiarkowaną opozycyę 76, na stronnictwo niezawisłych 83, na narodowców 12; w pięciu okręgach odbędzie się jeszcze wybór ściślejszy. Pomiędzy posłami dotychczas wybranymi jest 111 nowych, którzy obecnie dopiero po raz pierwszy mandat poselski otrzymali, 12 zaś jest posłów dawniejszych, którzy jednak podczas ostatniej kadencyi do Izby poselskiej nie należeli. Dzienniki niemieckie przywiązują wielkie znaczenie do zwycięstwa rządu w Debreczynie. *Hon* i inne sławią to miasto, iż wybierając Tiszę i Ludwika Kisza, dało rządowi zadośćuczynienie, jakiego miał prawo żądać od kraju i narodu. Debreczyn, największe po stolicy miasto w Węgrzech, woła *Ellenör*, zapisało na swej chorągwi nazwiska Tiszy i Kisza. Najpiękniejszy to dla rządu tryumf, jaki odniósł w czasie obecnych wyborów, a Debreczyn to najważniejsza niezawodnie warownia wydarta stronnictwu najskrajniejszemu. Debreczyn ukoronował zwycięztwo rządowe i dopełnił moralnego tryumfu.

Od czasu do czasu powtarza się po dziennikach pogłoska o bliskim zjeździe trzech cesarzów. Powtórzono ją i teraz z doniesień wiedeńskich do Londynu. Tym razem zjechaliby się monarchowie w tym miesiącu przy sposobności wyjazdu cara do Gmunden, dla odwiedzenia ks. Camberland. Zdaje nam się, że jest to bajka. Car nie ma nawet nigdzie wyjeżdżać.

Z Petersburga zaprzeczają doniesieniu zagranicznych dzienników, jakoby Giers, prowadzący zarząd spraw zagranicznych, miał za dłuższym urlopem wyjechać za granicę a Jomini miałby go zastąpić.

Stan cesarzowej Augusty, która leży chora w Koblenz i musiała się poddać niebezpiecznej operacyi, nie jest jeszcze zupełnie wolny od obaw, a to głównie z powodu późnego wieku; Cesarzowa liczy bowiem lat blisko 70. Lubo ostatnie biuletyny lekarskie mówiły o polepszeniu, wszelako cesarz Wilhelm i królewicz, który przybył do Ems w sobotę, wyjechali stamtąd do Koblenz w niedzielę wieczór.

W Paryżu utrzymują, że Barthélemy de St. Hilaire wygotował notę do Porty, upominając ją, aby zachowała się przezornie w Afryce, gdyż Francya nie może dopuścić wdawania się jej w sprawy Tunisu. Nota ta jeszcze nie odeszła.

Stan rzeczy w południowej Algieryi i na granicach tak od Marokko, jak na granicy trypolitańskiej jest dość niepokojący. Do Sfax, gdzie chrześcianie są narażeni na napady muzułmanów, popłynęły okręty francuskie, angielskie i włoskie i chrześcianie musieli szukać bezpieczeństwa na okrętach francuskich, a między niemi także konsul włoski. Plemiona południowo-zachodnie Algieryi, któremi dowodzi Bu Amema, przyciągnęły do siebie niektóre inne, dotąd wierne Francyi.

Z Rzymu zaprzeczają twierdzeniu *Standarda*, iż Włochy układają się względem obsadzenia Tripolis i że konsul jlny włoski w Tunisie Maccio objeżdża Tripolis. Owszem, Maccio ma w tych dniach wyjechać z Tunisu za urlopem i prawdopodobnie nie wróci już na posadę swoją, gdyż na stanowisku swojem nie może utrzymać się, skoro Włochy nie chcą stawiać Francyi przeszkód.

Rząd belgijski ma dzisiaj oświadczyć w Izbie w sposób bardzo oględny, że weźmie pod rozwagę ustawę o reformie wyborczej lecz zachowuje sobie zdać sprawę na najbliższej sesyi.

Rozpoczęcie oddawania Grekom odstąpionych im posiadłości, stało się czynem dokonanym. W opróżnionej przez Turków twierdzy Punta znajduje się już wojsko greckie. Dowódzca tego oddziału odebrał od komisyi nadzorującej czynności oddawania polecenie, aby miał się w pogotowiu do wojskowego zajęcia Arty, skoro odbierze zawiadomienie komisyi, że ze strony tureckiej wymaganiom konwencyi zadość uczynionem zostało.

Stanowisko, jakie rząd rumuński zajmie w sprawie Dunajowej wynika z artykułu zamieszczonego w *Romanulu*, którego autorem, jak donoszą do *Pol. Corr.*, ma być jeden z rumuńskich mężów stanu, który do reprezentowania Rumunii w tej sprawie delegowanym będzie. Zdaniem *Pol. Corr.* Austrya nie będzie mogła przystać na propozycye rumuńskie.

Między Portą a Egiptem powstały nieporozumienia względem ceł od tytuniu pobieranych w porcie Said.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 4. b. m., sułtan zamierza zamienić wyroki śmierci w sprawie przeciw mordercom Abdula Azisa na karę wygnania. Zamiar uskutecznienia tego aktu łaski powziął podobno sułtan z własnej decyzyi, tak, że niektórym członkom ciała dyplomatycznego i kilku doradcom z łona Porty pozostała tylko rola utwierdzenia go w powziętym już zamiarze.

W Belgradzie odebrano wiadomość, że lord Granville i poseł serbski Merunowicz mieli d. 4 b. m. podpisać akt dodatkowy do dawnego traktatu handlowego, przez który wszystkie zachodzące pod tym względem trudności między Anglią a Serbią załatwione zostały.

Nadeszły już niejakie szczegóły o zamachu na prezydenta Garfielda, ale nie wyjaśniają jeszcze pobudek zamachu. Garfield znajdował się właśnie w sobotę po 9-ej rano w salach dla kobiet przeznaczonych dworca kolei Baltimore-Potomac w Washingtonie, w towarzystwie sekretarza stanu spraw zagranicznych Blaine, mając wyjechać do kąpiel morskich Long-Branch, w pobliżu Nowego Jorku, gdzie żona jego przebywała i wtedy padły dwa strzały z wielkiego rowolweru, które go ugodziły. Jedna depesza mówi, że strzały były dane w sali damskiej, inna, że w sieni, tuż przy drzwiach. Morderca, na którego czekała najęta dorożka, został natychmiast przytrzymany. Nazywa on się Karol Juliusz Guiteau, liczy lat 40, pochodzi z rodziny francuskiej w Kanadzie, a urodził się w Illinois; był on w Chicago adwokatem bez praktyki. Wszystkie doniesienia zgadzają się na to, że Guiteau jest nie tyle obłąkanym, jako raczej umysłu rozstrojonego, niezadowolony z tego, co go otacza, w ciągłem naprężeniu, że będzie mógł odznaczyć się i odegrać ważną rolę. Prawdą jest, że starał się o urząd konsula amerykańskiego w Marsylii. Papiery jego zabrała policya i oddała prokuratorowi. Na miejscu obiegały pogłoski, które także telegrafowano do Europy, że Guiteau chełpił się, iż zabije Garfielda, aby Arthurowi utorować drogę do prezydentury; następnie, że ma on spólników, że był użytym dla zgładzenia prezydenta przez jego nieprzyjaciół. Wszystko to jeszcze domysły lub bajki lokalne; że zaś takie luźne wiadomości obiegały, już z tego okazuje się, że parę razy w ciągu niedzieli telegrafowano do Europy, iż Garfield już nie żyje. Ostatnie zaś wiadomości, które wczoraj nas doszły, a sięgały do niedzieli wieczór, mówiły o pogorszeniu się stanu rannego prezydenta, gdy poprzednie telegramy mówiły o polepszeniu.

Wiceprezydent Chester Arthur, który bawił w Nowym Jorku, został przywołanym do Washingtonu dla objęcia zastępczo rządów.

Guiteau przygotował przed zamachem dwa listy, które znaleziono przy nim. W jednym z nich pisze: „Tragiczny zgon prezydenta był smutną koniecznością, ale zjednoczy się przez to partya republikańska i ocali się republikę. Życie człowieka mało warte; tysiące młodzieży pada w bitwie bez wylania łez. Przypuszczam, że prezydent jest dobrym człowiekiem, a przeto w raju będzie mu lepiej niż tutaj. Dla pani Garfield ten rozdział nie będzie boleśniejszy, niż gdyby mąż jej umarł śmiercią naturalną, a mógłby był każdej chwili umrzeć. W żadnym razie nie mam osobistej niechęci ku Garfieldowi, ale śmierć jego jest polityczną koniecznością. Jestem teologiem, adwokatem, politykiem i jestem *Stalwart Stalwartów* (tak nazywano przyjaciół senatora Conklinga, którego obwiniano o przekupstwa i przeniewierstwa). Byłem z Grantem i innymi z naszych w Nowym Jorku podczas walki o krzesło prezydenta.“

Gdyby inne skazówki nie zdradzały, że Guiteau jest szaleńcem, należałoby z tego listu przypuścić, że należał on do partyi Conklinga, którą Garfield usiłował zniweczyć. Poprzedni prezydent Grant właśnie był dla niej pobłażliwym, a żona jego miała nawet być chytrą i korzystać z wpływu swego.

Włodzimierz Spasowicz

o polityce mrgr. Aleksandra Wielopolskiego.

(Ciąg dalszy).

Trudniejszem było zadanie w stosunku do Towarzystwa rolniczego, które nie powstało tak, jak wyrosła delegacya, nagle, bez uprawnionéj sankcyi, na okolicznościach chwili oparta, wśród walki roznamiętnionych żywiołów. Towarzystwo rolnicze posiadało ustawę, zatwierdzoną przez cara 12 (24) listopada 1857; posiadało przeszłość, choć niezbyt odległą, ale niepozbawioną pożytku i zasług. Gruby błąd popełnił namiestnik wraz z Muchanowem, kiedy chcąc wyminąć potrzebę nadania Królestwu rzeczywistych reform politycznych i instytucyj, dał Towarzystwu temu do rąk zabawkę, kwestyę włościańską, w mocnem przekonaniu, że ta rozrywka bynajmniéj nie skrępuje rąk administracyi, nie stanie się wcale zarodkiem dążeń do autonomii i zmian, ani w ogóle żadnych nie pociągnie za sobą skutków. Ta to kwestya podniosła znaczenie Towarzystwa, które teraz zakosztowało całéj słodyczy zakazanego od r. 1831 owocu życia publicznego, zbiorowego omawiania palących żywotnych kwestyj dnia, stało się popularnem i nabrało ogromnego wpływu, który nie był zgodny ze skromnem przeznaczeniem Towarzystwa, określonem ustawą. Ścieśnić ten wpływ, nakazać Towarzystwu, by powróciło do przepisanego sobie szczupłego zakresu praw, było bardzo trudno; niepodobna nawet było wykonać tego tak, aby uniknąć opozycyi, jaką okazuje każda instytucya wobec usiłowań, mających na celu strącenie jéj z zajmowanego dotychczas stanowiska, oraz by zapobiedz możliwym pokuszeniom o odzyskanie dawnego znaczenia na podstawie przykładów z przeszłości w razie, gdyby znaczenie to dało się rzeczywiście zmniejszyć. Towarzystwo rolnicze przedstawiało się wprost, jako przeszkoda w przeprowadzaniu reform, którą należało usunąć, aby zapobiedz starciom. Motywy zamknięcia Towarzystwa, ogłoszone przez rząd w warszawskich dziennikach 12go kwietnia 1861, są bardzo ważne i przekonywające. Kwestyi żadnéj ani wątpliwości nie ulegają słowa Wielopolskiego, że „Towarzystwo rolnicze w ostatecznéj swéj formie było wielką chaotyczną mieszaniną żywiołu rolniczego i prawodawczo-politycznego i że polityka wymaga, aby położyć koniec odmętowi przez rozdzielenie tych żywiołów.“ Pewną było rzeczą, że Towarzystwo rolnicze zbiegiem okoliczności stało się „asocyacyą na olbrzymie rozmiary, o nieograniczonéj liczbie członków, dążącą do osiągnięcia pewnych prawodawczych i politycznych celów; stowarzyszeniem uważającém się i będącem w rzeczywistości czemś nakształt reprezentacyi kraju. Ale im podobniejszem stawało się Towarzystwo do takiéj niby reprezentacyi, tem pewniéj gotowało one sobie los, jakiemu zwykły ulegać same przez się wszelkie zgromadzenia reprezentacyjne. Każde takie zgromadzenie samo przez się podpada rozwiązaniu i wyższość jego w tem się mianowicie objawia, ponieważ przez rozwiązanie doprowadza się ono do stanu odpowiedniego stanowi ciała społecznego, którego jest organem.

Bezzwłoczne zamknięcie Towarzystwa stanowi jednę z istotnych części noty margrabiego wystosowanéj do księcia Gorczakowa. Zamiast Towarzystwa z jego centralnemi punktami, powszechnem zgromadzeniem i komitetem, proponowano wprowadzenie zjazdów gospodarczych, czyli komicyów na wzór francuskich *comices agricoles*. Na korzyść tego projektu powtarzano motywy, przytoczone już w ogłoszeniach 12go kwietnia, a mianowicie potrzebę zjazdów uzasadniano tem, że rząd pozwolić nie może, ażeby Towarzystwo prywatne, rozporządzające przeważną siłą mas, krępowało swobodę działania istniejących instytucyj politycznych, lub administracyjnych. „Gdyby Tow. rolnicze nie zostało rozwiązanem, powiada p. Spasowicz, byłoby ono silną przeszkodą we wprowadzaniu w życie nowych instytucyj. a byłoby nią z powodu tego wszystkiego, co było najdoskonalszem w organizacyi Towarzystwa: z powodu karności członków i uległości ich względem komitetu; w tych bowiem warunkach Towarzystwo było w stanie zaraz w pierwszéj chwili wywierać zbyteczny wpływ na powstanie i początki działania nowych instytucyj.“ Powody wyjaśniają dostatecznie, zdaniem p. Spasowicza, dlaczego margrabia postanowił przeprowadzić zamknięcie Towarzystwa tak, że nie ma potrzeby przypuszczać, iż działały tu pobudki osobiste, zawiść względem Andrzeja Zamoyskiego i komitetu Towarzystwa. Na Wielkanoc r. 1861 pobudki takie istnieć nie mogły: Wielopolski jeszcze czynił zabiegi u Zamoyskiego w nadziei, że potrafi go skłonić do wzięcia udziału w Radzie stanu w charakterze wiceprezesa, ale z władzą prezesa, ponieważ prezesem mianował ukaz 14go (26) marca namiestnika, który nie mógł przewodniczyć obradom, ponieważ nie znał polskiego języka. A Zamoyski nie byłby w Radzie osamotnionym i pozbawionym stronników politycznych, bo wszedłby do niéj wraz z całym swoim sztabem. Z każdym z najbardziéj wpływowych członków Towarzystwa z osobna zniósł się margrabia, każdemu przyrzekł miejsce w Radzie stanu i wszyscy oni oświadczyli się za konieczności rozwiązania Towarzystwa. Wprawdzie nie mógł on od nich wymagać, aby sami przyłożyli do tego rękę, ale sądził, że zachowają się biernie i neutralnie wobec faktu dokonanego i uważał rzecz całą za ułożoną, kiedy 7go kwietnia, w wielką sobotę zjawiło się we wszystkich dziennikach, za wpływem margrabiego wydane postanowienie rady rządzącéj, które znosiło Towarzystwo rolnicze i wprowadzało natomiast zjazdy, czyli komicya gospodarcze. „Motywowanie postanowienia niewytrzymywało krytyki: rząd usprawiedliwiał się tem, że Towarzystwo, założone jedynie dla podniesienia rolnictwa, zajęło wbrew swemu statutowi stanowisko, nieodpowiednie współczesnym stosunkom.“

Ten nagły krok ze strony rządu zastał zupełnie nieprzygotowanem miasto, w którem porządek uliczny i bezpieczeństwo nie były jeszcze zapewnione, pociągnął za sobą bezpośrednio katastrofę 8 kwietnia, której Wielopolski się spodziewał i którą chciał nawet przyśpieszyć; ale równocześnie odtrącił od niego członków Towarzystwa rolniczego, rozłączył ich z nim na zawsze i utworzył pomiędzy margrabią a Komitetem, który się stał zawiązkiem organizacyi partyi białych, czyli patryotów umiarkowanych, nieprzebytą przepaść. W tym względzie rozwiązanie Towarzystwa rolniczego było drugiem chybionem dziełem margrabiego; przyjaciele jego nawet i hołownicy uważają czyn ten za wielki błąd. Najbliższy z nich Zygmunt Helcel pisał wkrótce po wypadku, którego był świadkiem naocznym: „Jesteśmy szczerymi wielbicielami margrabiego, ale nie możemy zrozumieć jego polityki w zamknięciu Towarzystwa rolniczego.“ (Aleks. W. I. 199 Lisickiego). „Teraz, kiedy czasu tyle upłynęło, gdyśmy się oddalili od owych wypadków, możemy z łatwością orzec, czy margrabia popełnił błąd polityczny, zamykając Towarzystwo rolnicze? Popełnił go bez kwestyi, a błąd ten był dość znacznym. Wypływał on z charakteru margrabiego, który nie umiał działać podstępnie ani wyczekiwać, z jego wojowniczego temperamentu, z teoretyczności jego poglądów na życie a w części z optymizmu, z jakim oceniał osobistości. Towarzystwo rolnicze było bezwątpienia przeszkodą dla działań politycznych, ale *coup d'état*, mające mu położyć koniec, było rękawicą rzuconą powstaniu; był to krok ryzykowny i niebezpieczny, a złe, które mógł za sobą pociągnąć większem było od pożytku z oczyszczenia gruntu pod nowe instytucye.“

(Dalszy ciąg nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 2 lipca.

W Nrze 140 *Czasu*, korespondent lwowski poświęcił kilka słów naszym finansom krajowym, a to w celu otwarcie i wyraźnie wypowiedzianym, aby uspokoić opinię publiczną co do ich stanu obecnego, aby zaznaczyć, iż się polepszyły, i tym sposobem zadać kłam złowieszczym przepowiedniom, jakie się podczas zeszłorocznego Sejmu objawiać miały.

Że stan naszych finansów krajowych nie daje powodu do jakichkolwiek obaw, na to zupełna zgoda. Nie pamiętamy też, aby podczas Sejmu zeszłorocznego wyrażał się ktoś o nich rozpaczliwie, czy to w publicystyce, czy też w Sejmie. Niedobór miliona złr., jaki Wydział krajowy w rachunkach z lat 1877, 1878 i 1879 Sejmowi przedstawił z żądaniem pokrycia tak znacznego niedoboru, wywołał wprawdzie pomiędzy posłami bardzo przykrą a nawet bolesną sensacyę, za którą poszły dosadne krytyki, a nawet wyrazy oburzenia, lecz to wszystko odnosiło się do gospodarki Wydziału krajowego, a nie do stanu samych finansów, bo co innego niepomyślna gospodarka jednego roku lub dwóch lat, a co innego niepomyślny stan finansów. W szczególności, poseł Zyblikiewicz, dzisiejszy marszałek, który przy rachunkach z roku 1878 dał hasło do zaciętej krytyki niedoboru miliona złr., nie szczędził Wydziałowi krajowemu wyrzutów, że przekraczał budżet samowolnie, bez potrzeby, wbrew uchwałom sejmowym, posunął się nawet do zarzutu nadużycia, lecz ani jednem słowem nie wyraził obawy o finanse krajowe jak o tem świadczą zapiski stenograficzne, lecz przeciwnie sam deficyt miliona złr. poczytał za złe mniejszej wagi, a za większe złe poczytywał to, że pieniądze wydane zostały na cele nieprodukcyjne, podczas gdy fundusze przez Sejm na cele dobrobytu kraju wyznaczone, wcale użyte nie zostały. Jakoż w kraju tak wielkim, jak Galicya, milion złr. niedoboru nie może nawet wzbudzać obawy o przyszłość finansów krajowych.

Z drugiej jednak strony obecny stan finansów naszych nie jest znowu tak pomyślny, jakby z waszej korespondencyi lwowskiej, w Nrze 140 zamieszczonej, wnioskować można, pozwólcie więc przedstawić go w świetle właściwem.

Aby pokrywać niedobory, o których powyżej mowa, Wydział krajowy musiał zaciągać pożyczki bieżące w rozmaitych instytucyach kredytowych, a przeważnie w galicyjskiej Kasie oszczędności. Nie mając do tego upoważnienia Sejmu, nie mógł Wydział krajowy żadnej pożyczki inaczej uzyskać, jak tylko na lombard papierów wartościowych. Zastawiał on więc efekta rozmaitych funduszów rozporządzalnych, a ponieważ nareszcie i tych zabrakło, pożyczył od rządu z funduszów indemnizacyjnych obligi indemnizacyjne w wysokości miliona złr. nominalnej wartości, i te zastawił przeważnie w Kasie oszczędności. Aby ostatecznie zaspokoić długi bieżące miliona złr., wycofać obligi indemnizacyjne z zastawu i takowe rządowi zwrócić, Sejm zeszłoroczny przedewszystkiem zmniejszył wydatki r. 1880, przez co uzyskał znaczny fundusz na zapłacenie długu, dalej podwyższył zaraz na rok 1880 dodatki do podatków, co uczyniło 210,000 złr., na dalsze pokrycie pożyczki upoważnił Wydział krajowy do zaciągnienia pożyczki, że się tak wyrażę skonsolidowanej, czyli stałej w wysokości 600,000 złr., resztę zaś długu, gdyby jaka pozostała, pozwolił pokryć z innego majątku krajowego, a mianowicie zapasami pożyczki z r. 1873, te bowiem wynosiły w gotówce przeszło 300,000 złr. Wiadomo, że Sejm zatwierdził drugą także pożyczkę zaciągnioną przez Wydział krajowy w wysokości 500,000 złr., którą rząd zaliczył mu na zasiewy dla włościan, gdy jednakże włościanie winni byli zwrócić po żniwach pożyczone im na zasiewy pieniądze, przeto dla zaspokojenia tego długu fundusz był gotowy, Sejm więc nie potrzebował innego obmyślać.

Po zamknięciu Sejmu, Wydział krajowy zaciągnął w *Länderbanku* pożyczkę 600,000 złr. w myśl uchwał sejmowych, i za pomocą tej sumy, również jak przy pomocy podwyższonych dodatków do podatków spłacił rządowi wszystko, co mu był winien, a mianowicie zwrócił mu obligi indemnizacyjne miliona złr., i zwrócił mu także gotówką 500,000 złr., które na zasiewy dla włościan miał sobie zaliczone. Otóż w zwrocie tych dwóch długów upatruje na wstępie wzmiankowana korespondencya Wasza polepszenie finansów krajowych, na pozór bowiem zdawałoby się, że w zamian za 600,000 złr. w *Länderbanku* pożyczonych, umorzone już zostały stanowczo dwie powyższe wierzytelności. Tak jednak niestety nie jest. Wydział krajowy wycofał wprawdzie z Kasy oszczędności zastawione tam rządowe obligi indemnizacyjne, i zwrócił je rządowi w całej wysokości miliona złr., lecz długu, za który były zastawione, Wydział w zupełności nie zaspokoił, lecz pozostał zawsze jeszcze winien 500,000 złr. Wydział przemienił tylko zastaw, wycofał obligi indemnizacyjne, a natomiast zastawił inne efekta, a mianowicie przeważnie papiery propinacyjne, których tymczasem nagromadzono podostatkiem, sam zaś dług 500,000 złr. pozostał. Na zaspokojenie tych 500,000 złr. miał wprawdzie Wydział krajowy pokrycie w 500,000 złr. danych włościanom na zasiewy. Jakoż do tej chwili włościanie zwrócili już przeszło 400,000 złr., atoli Wydział krajowy nie mógł tych pieniędzy użyć na cześciowe przynajmniej zaspokojenie Kasy oszczędności, bo musiał ich użyć na wydatki bieżące. Wszakże i to nie wystarczyło na bieżące wydatki, Wydział zapożyczył się nadto w innych funduszach samoistnych na blisko 200,000 złr., a i te nie wystarczą, lecz będzie potrzeba jeszcze na bieżące wydatki więcej jak dalszych 200,000 złr., które gdzieindziej pożyczyć trzeba będzie.

Nie ulega wątpliwości, że te bieżące długi znajdą dostateczne pokrycie w dochodach, a mianowicie w podatkach roku bieżącego. Podatki bowiem bardzo słabo wpływają w pierwszych kwartałach, dopiero po żniwach, w końcu trzeciego kwartału, zaczynają obficie wpływać. W tym n. p. roku na 2,500,000 złr. dodatków krajowych wpłynąć mogło w pierwszem półroczu zaledwie 600,000 do 700,000 złr. Wydział krajowy, nie mając dostatecznych zapasów pieniężnych musi się ratować długami bieżącemi, i na tem ponosi kraj niepowetowane straty z powodu, że od długów tych, chociaż chwilowych tylko, opłacać trzeba procenta. Wedle sprawozdania zeszłorocznemu Sejmowi przedłożonego, zapłacono procentów od długów chwilowych:

w roku 1877	48,721 złr.
„ „ 1878	47,812 „
„ „ 1879	58,199 „
razem	154,732 złr.

Wysokość takich procentów z r. 1880 nie jest jeszcze wiadomą, bo zamknięcie rachunków dotąd nie mogło być ogłoszone, zdaje się jednak, że dojdą do wysokości lat poprzednich, jeżeli jej nawet nie przewyższą. Ile zaś wyniosą te procenta w r. 1881, wskazują wyżej podane cyfry długów bieżących. Procenta te więc są bolesną i niczem niepowetowaną stratą dla kraju.

Otóż, pomimo iż kraj zaciągnął w *Länderbanku* skonsolidowany dług na 600,000 złr., pomimo że podwyższone zostały dodatki do podatków o złr. 210,000 rocznie, Wydział krajowy jest ciągle jeszcze w długach bieżących, i temu stanowi rzeczy Sejm tegoroczny powinien raz na zawsze i stanowczo zaradzić.

Na rok 1882 przybędzie krajowi nadto nowy ciężar, to jest subwencya dla kolei transwersalnej w wysokości miliona złr., na zeszłorocznym Sejmie uchwalona, zaś w roku 1884 przybędzie nam większy jeszcze ciężar, bo 104,000 złr. rocznie na umorzenie pożyczki głodowej z roku 1873. Pożyczkę tę, w wysokości 1,300,000 złr. zaciągnął kraj na zapomogę powiatów w r. 1873 nieurodzajem dotkniętych pod warunkami, że powiaty zwrócą ją krajowi w ośmiu latach, a kraj amortyzować ją będzie przez lat 40. Powiaty zwróciły już krajowi pobrane pieniądze o tyle, iż nie pozostaje od nich do żądania, jak tylko 186,000 złr., licząc w to już i należne procenta. Lecz pieniędzy przez powiaty zwróconych niema prawie nic; część ich szła po 104,000 złr. rocznie na amortyzacyę 40-letnią, która się w r. 1874 rozpoczęła, dalsza część poszła na budowę domu obłąkanych w Kulparkowie, reszta zaś, brana przez Wydział krajowy na bieżące wydatki, wystarczy na raty amortyzacyjne do r. 1884, w tym zaś roku trzeba będzie w budżecie krajowym aż do końce amortyzacyi, to jest do r. 1910 wstawiać po 104,000 złr. rocznie.

Stan finansów naszych nie jest przeto tak pomyślny. jakby się na pozór zdawało, nie daje on wprawdzie powodów do obawy, byle Sejm tegoroczny zajął się radykalnie ich uporządkowaniem. Chociażby całą sesyę miał poświęcić wyłącznie sprawom finansowym, chociażby wszystkie inne sprawy miał zostawić na boku, finansom krajowym poświęcić powinien cały swój czas i wszelką swoją pracę.

Z wagonu 4 lipca.

Jest dziś w modzie ogłaszać rozmowy sprawozdawców dziennikarskich, którzy w tym charakterze narzucają się do znudzenia wszystkim znakomitościom europejskim. Nie będąc dziennikarzem z zawodu, przypadkiem miałem spotkanie w wagonie i długą rozmowę, którą bez niedyskrecyi sądzę, że mogę powtórzyć w głównych zarysach. Wyjeżdżałem z Wiednia do Krakowa, szukałem miejsca w pierwszej klasie, ale wszędzie już zasiedli pasażerowie i niechętnie zdawali się patrzyć na przybywającego jeszcze towarzysza. Do osób, które mnie odprowadzały, wyraziłem po polsku, jak nie lubię wsiadać komuś, co już roztasował się w wagonie w nadzieję, że pojedzie sam. Na to po polsku odzywa się z wagonu jakiś pan, mający rękę na temblaku, że i owszem towarzystwo moje będzie mu miłem, a w wagonie jest tylko dwóch podróżnych. Ja mam wiele z sobą rzeczy — odrzekłem — „ale ja za to mam ich mało.“

Po tak uprzejmym wstępie łatwo zawiązała się rozmowa. Zapytałem o chorą rękę. „To porażenie całej połowy ciała skutkiem kontuzyi — odrzekł mój towarzysz — a zgadnij pan — dodał — w jakiej okoliczności kontuzyę tę odniosłem?“

Domyślając się z akcentu, że mam do czynienia z Rosyaninem, odrzekłem:

— W wypadkach petersburskich.

— Tak jest, byłem przy Cesarzu, gdy go zamordowano.

Towarzysz mój był jenerałem Dworzeckim, pamiętnym z dramatu 13 marca.

— Trzy razy już byłem najbliższym świadkiem a poniekąd przedmiotem eksplozyi i zamachów — i wyszedłem jako tako cało. Wyjechałem za granicę dla poratowania, wielu innych użyło tego pozoru do urlopów, choć byli zdrowi, aby uchylić się z Petersburga. Niektórzy mimo wysokich rang niechcą słyszeć o powrocie.

Jenerał Dworzecki choć mówi dobrze po polsku, jest Rosyaninem, kocha Rosyę, czci pamięć zmarłego Cara, powraca do Petersburga, aby się oddać na usługi jego syna, który go obsypał orderami jako tego, który pierwszy przyniósł pomoc umierającemu ojcu.

O zamachu opowiada, że hr. Loris Melikow jest nie bez winy pewnej nieprzezorności. Zdaje się, iż zanadto był zaufał temu, co już poprzednio zdziałał dla uśmierzenia nihilizmu. Przez rok cały kazał deportować tylu nihilistów, iż sądził, że za-

razę stłumił, jak ową w Wetlance. Energia jego się wyczerpnęła. Zwracano ustawicznie jego uwagę na to, że postacie podejrzane i figury notorycznie należące do nihilistów, a między nimi tak dobrze znana w wielkim świecie petersburskim Perowska krążą po ulicach, że zwłaszcza wszędzie pojawiają się, gdzie tylko Car wyruszy.

Na uwagi te i rady, aby tych ludzi schwycić, odpowiadał hr. Loris Melikow: „Widocznie nic złego niezamierzają, skoro tak publicznie się pokazują.“ Może właśnie dla tego krążyli, aby się ich przestano lękać.

Car, który zrazu był bardzo nerwowym i widział ciągle zmorę nihilistów, czychających na jego życie; w ostatnich dniach nie dał się wstrzymywać przestrogom, pomimo, że czynił na nim wrażenie ten wypadek już znany, a którego autentyczność potwierdza jenerał: codziennie jeden z ulubionych gołębi chowanych w poddaszach pałacu, padał skrwawiony przez sępa pod oknem Cara.

W pałacu zimowym na każdym kroku spotykano jakąś zasadzkę. Tam pod dywanem ukryta bomba eksplodująca, tu znów na biurku wyroki i odezwy nihilistów.

Gdyby Car nie był wysiadł z karety w chwili rzucenia pierwszej bomby, byłby ocalał. Wysiadając złożył akt odwagi, ale przypłacił go życiem.

O Perowskiej opowiada jenerał, że była to jedna z najdystygowańszych osób wielkiego świata petersburskiego. Po skończonem śledztwie przez kilka dni ostatnich życia, więzienie jej zamieniło się na salon. Wszyscy dawni jej znajomi z wielkiego świata przychodzili ją odwiedzać. W rozmowie szczerej, albowiem z pewnością śmierci, mówiła ona: sądzicie może panowie, że mnie z Hartmanem, lub później z Rysakowem łączyły inne stosunki okrom stosunków spisku. Przypatrzcie się tylko Rysakowowi, czy osoba mojego wychowania mogłaby się w nim zakochać. Nie sądźcie, aby te kobiety, co jak ja porzucają świat wielki dla sprawy nihilizmu, czyniły to z innych pobudek, miłości lub namiętności osobistych. Ależ panowie w waszym świecie miałybyśmy do tego szerokie pole, a wy przecież lepiej wychowani, piękniejsi, lepiej ubrani. Uwaga ta była przekonywającą i miała akcent zupełnej szczerości. Zdaje się atoli, że fanatyzm nihilistyczny nie był wyłączną pobudką, która kierowała Perowską, uczucie, które ją na tę drogę pchnęło było wręcz przeciwne miłości... Jenerał nieokreślił go bliżej, ale domyśleć się łatwo, że to była żądza zemsty osobistej, którą też zaspokoiła w pełni. Na śmierć była przygotowaną i mówiła o niej z zupełną swobodą. Jako szlachcianka mogłabym protestować przeciw hańbiącej szubienicy, ale wy mnie powiesicie, a potem będą mi stawiać pomniki.

O obecnej sytuacyi byłoby już niedyskrecyą powtarzać rozmowy jenerała Dworzeckiego. Zna on położenia tego grozę, mówi ze czcią o Aleksandrze III jako najlepszym ojcu rodziny i pełnym szlachetnych uczuć, z uwielbieniem o Cesarzowej Maryi Dagmarze. W kwestyach politycznych, narodowych i religijnych wyraża uczucia Rosyanina, prawosławnego, choć nie bez sympatyi, może z uprzejmości płynącej dla Polaków, dodaje atoli ironicznie: nie możecie o tem marzyć, abyście kiedyś rządzili tak w Rosyi, jak dziś bierzecie przeważny udział w rządzie Austryi.

W Trzebini przerwała się ta zajmująca rozmowa, bo jenerał Dworzecki odjechał na Warszawę do Petersburga, a ja do Krakowa.

Sąd wyższy w Krakowie mianował praktykantów sądowych: Michała Fornalskiego, Władysława Pogonowskiego, Stanisława Nenyczkę, Serafina Chmurskiego, Wiktora Sawickiego, Józefa Jana Gacha, Emila Schnitzla, Maryana Czascha, Izraela Deichesa i Józefa Brożka bezpłatnymi auskulantami dla swego okręgu.

Sąd wyższy w Krakowie mianował Stanisława Kowalskiego, praktykanta sądowego, bezpłatnym auskultantem.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł naczelnika urzędu pocztowego w Brodach na dworcu, Adolfa Wyrzykowskiego w tym samym charakterze do Podwołoczysk, a naczelnika urzędu pocztowego w Podwołoczyskach Juliana Hankiewicza w tym samym charakterze do Brodów.

Sprawy miejskie.

Wybory do Rady miejskiej. Wczoraj był ostatni dzień wyborów; mianowicie wybierało koło I. Na 1041 wyborców głosowało 515. Wybrani zostali radcami miejskimi pp.: Baranowski Teodor, Dr Cyfrowicz Leon, Dr Domański Stanisław, Dr Jordan Henryk, Dr Kopff Wiktor, Dr Lisowski Władysław, Dr Majer Józef, Dr Machalski Maksymilian, X. Midowicz Teofil, Dr Pareński Stanisław, Dr Zatorski Maksymilian. Po nich największą ilość głosów otrzymali pp. Gwiazdomorski, Dr Wiszniewski, Dr Hajdukiewicz, Dr Blumenstock itd.

Sprawy krajowe.

Towarzystwo wzajemnej pomocy obywatelskiej. Na dzień 12-go lipca zwołane jest do Jarosławia zgromadzenie właścicieli ziemskich, dawnych obwodów Przemyskiego i Rzeszowskiego w celu zawiązania „Towarzystwa wzajemnej pomocy obywatelskiej.“ Dla dania wyobrażenia o celu tego stowarzyszenia przepisujemy ustępy pierwszych paragrafów projektowanego statutu:

Towarzystwo ma na celu porządkowanie większych własności tabularnych długami obciążonych, bądź to przez dostarczenie im kredytu, bądź też przeprowadzeniem wszelkich odnośnych operacyj prawnych, administracyjnych handlowych i finansowych; udzielanie członkom Towarzystwa, rad i wskazówek administracyjnych i gospodarskich.

Przeprowadzenie melioracyj gruntowych i ułatwianie tychże celem podniesienia dochodów z ziemi, tak przez dostarczanie odpowiednich kapitałów jak i sił technicznych.

Tych kilka ustępów dostatecznie objaśniają myśl i zamiar początkujących w tej sprawie.

Jak każda myśl nowa, ma ona gorących zwolenników i stanowczych przeciwników, a raczej stanowczo wątpiących o możebnych rezultatach takowej akcyi. Niewchodząc na dziś w bliższe ocenienie samej rzeczy, zaprzeczyć nie można wielkiego jej znaczenia. Jest to pierwsze usiłowanie ratowania naszych własności ziemskich wspólną pracą i własnemi siłami. Z tego powodu zasługuje na szczególną uwagę właścicieli ziemskich, którzy bacznie śledzić będą w całym kraju czynności tego stowarzyszenia.

Życzyć by więc należało aby jak największa liczba ziemian z obwodów Przemyskiego i Rzeszowskiego na zebraniu 12 lipca w Jarosławiu obecną była, aby tam przybyli i zwolennicy i wątpiący i przeciwnicy, aby cała sprawa wszechstronnie rozebraną została i żeby rezultat tego rozbioru do wiadomości właścicieli ziemskich w innych obwodach dla nauki, zachęty, lub wreszcie i przestrogi doszedł.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 lipca.

Święto Cyrylla i Metodego obchodzi się dziś po raz pierwszy we wszystkich krajach katolickich jako uroczystość kościelna.

— **Ludność Krakowa.** Według obliczenia dokonanego w dniu 31go grudnia 1880, ludność Krakowa wraz z wojskiem wynosi 68,630 osób. Ludność ta rozdziela się, na należącą do gminy i obecną w mieście w liczbie 54,530 osób; na należącą do gminy nieobecną w liczbie 2,540; na obcą obecną w liczbie 5298; na załogę wojskową w liczbie 6262.

Ludność obecna: należąca do gminy i obca mieszka w poszczególnych dzielnicach miasta jak następuje:

W Dzielnicy I Śródmieście: w 505 domach 3,032 rodzin a 18,208 osób;

W Dzielnicy II na Zamku: w 20 domach: 39 rodzin a 146 osób;

W Dzielnicy III Przedmieście Nowy Świat: w 92 domach: 426 rodzin a 2,323 osób;

W Dzielnicy IV Przedmieście Piasek: w 170 domach: 894 rodzin a 5,007 osób;

W Dzielnicy V Przedmieście Kleparz: w 172 domach: 1,239 rodzin a 6,528 osób;

W Dzielnicy VI Przedmieście Wesoła: w 126 domach: 651 rodzin a 5,285 osób;

W Dzielnicy VII Przedmieście Stradom: w 62 domach: 545 rodzin a 3,405 osób;

W Dzielnicy VIII Kaźmierz: w 316 domach: 3158 rodzin a 18,926 osób;

Ludność więc obecna: należąca do gminy i obca wynosi: 59,828 osób, nieliczące wojska i należących do gminy nieobecnych.

Między tą ludnością jest 27,322 płci męzkiej a 33,506 płci żeńskiej. Płeć żeńska przewyższa płeć męzką o 5184 osób.

Z ludności tej wyznaje religię: rzym. kat. 39,205 osób; grecko-unicką 238 osób; ormiańską 6; ewang. 407; mojżeszową 19,958; bezwyznaniowych jest 14.

Mówi językiem w potocznej rozmowie: polskim 52,833 osób; niemieckim 3,377; czeskim 154; ruskim 19; słowiańskim 23; węgierskim 9; reszta innemi językami.

Czyta i pisze: 34,281 osób; czyta tylko 3,819. Nie umie ani czytać ani pisać 21,728.

Do nieumiejących czytać ani pisać wliczono dzieci do ukończonych lat 6 w liczbie 7,292; reszta obejmuje wyrobników, służących, głuchoniemych, ciemnych itd.

Co do wieku: najwyższą liczbę stanowi młodzież męzka licząca rok 17, bo 744 osób (rok urodzenia 1864).

Najwyższą zaś liczbę kobiet stanowi wiek życia 21szy, bo 1036 osób (rok urodzenia 1860.) Mężczyzn po 61 lat liczących jest 280; kobiet po 61 lat liczących 448; mężczyzn po 91 lat liczących 6; kobiet po 91 lat liczących 2.

Sto lat liczących mężczyzn niema; gdy tymczasem w tym wieku i nad tenże znajdują się 4 kobiety.

Według zatrudnień jest: duchownych wszelkich wyznań obojga płci 910, urzędników 458, profesorów i nauczycieli rządowych, krajowych, gminnych obojga płci 485, pisarzy i redaktorów 42, Artystów (aktorów), tancmistrzów, muzyków, śpiewaków 141, malarzy i rzeźbiarzy 60, architektów, inżynierów, geometrów, budowniczych 89, lekarzy 125, chirurgów, weterynarzy, konowałów 6, akuszerek 64, woźnych i pachołków 115, żandarmeryi i straży bezpieczeństwa, straż skarbowa i inne straże publiczne 176, właścicieli dóbr 269, przemysłowców i rzemieślników obojga płci 2359, zawiadowców 550, czeladzi robotników i uczniów przy tych, zatrudnionych, obojga płci 3885, właścicieli handlów hurtownych i cząstkowych obojga płci 1675, pomocników, pomocnic i praktykantów w tym zawodzie 639, wekslarzy i osób zatrudnionych przy zakładach pieniężnych i kredytowych 223, emerytów obojga płci 519, służących 1391 mężczyzn, 5776 kobiet, osób, których zarobek nieznany 114. Resztę ludności stanowią członkowie rodziny, a mianowicie żony, dzieci, krewni, studenci i t. d.

Między ludnością ogólną znajdują się ułomnych przy rodzinie, a mianowicie ciemnych: 43 osób; głuchoniemych 29, obłąkanych 10, niedołężnych 27.

Niewliczono tu osób temi wadami dotkniętych, które są umieszczone w szpitalach.

Porównanie trzechkrotnych spisów ludności: w roku 1857 liczyła ludność w Krakowie bez wojska 40,297 osób; w 1869 roku 49,835; w roku 1880 59,828.

Przybyło więc od roku 1857 do 1870 r. 9538 osób; a od r. 1870 do 1880 r. 9995; razem od r. 1857 do r. 1880 przybyło 19,533 osób.

Zwierzęta domowe. W Krakowie jest 493 koni; 156 krów; 3 osły; 1 owca; 44 świń; 40 uli pszczół.

Kraków liczy 1456 domów zamieszkałych i 148 domów niezamieszkałych wraz z placami pod budowę po domach zburzonych lub zamkniętych.

— **Menażerya Kleeberga**, która przybyła świeżo do Krakowa, mniej bogata jest w lwy, tygrysy i lamparty, lubo ich nie brak, ale natomiast ma niektóre rzadko widziane zwierzęta, a między niemi konia nilowego (hippopotama), który znajduje się tylko w kilku stałych a nie wędrownych menażeryach, następnie nosorożca, rzadkiego również konia rogatego (zebu), krowę japońską z miękkim ciemnym włosem a łbem różowym i wiele innych południowych zwierząt, tudzież małego słonia afrykańskiego, dobór małp, hyeny, szakale, żywego młodego krokodyla i młode węże dusiciele.

— **Dzisiaj rano** odebrał sobie życie w koszarach policyjnych przy ulicy Kanonnej wystrzałem z karabinu Andrzej Stawiarski, który z powodu ciągłego zaniedbywania się w służbie, właśnie dzisiaj miał być odesłanym do właściwego pułku.

— **Nowy Banaś.** Jak donosi czasopismo Tarnowskie *Pogoń*, jakiś człowiek zjawił się jeszcze w maju w Odporyszowie, o dwie mile od Tarnowa odległym, gdzie w kościele jest obraz N. P. Maryi cudami słynący i położył przed domem wikarego kartkę z pogróżką śmierci księdzu, który świeżo został przysłany tam jako expozyt. D. 26go czerwca podczas nabożeństwa ten sam człowiek wpada w kapeluszu do kościoła i spieszy przed wielki ołtarz, gdzie zdjąwszy kapelusz sięga ręką do koszyka, który miał z sobą. Jedna z obecnych erób, która poznała, że to jest ten sam człowiek, który przed wikarówką kartkę położył w maju, zawołała głosem donośnym na kościelnych, aby go pochwycili. Udało się też ująć go za ręce, gdy dobywał nóż przygotowany na księdza. Zbrodniarza oddano do sądu. Nazywa on się Dominik Grömun, pochodzi z Rzepiennika suchego, ukończył szkoły techniczne i jest bez zatrudnienia. Osobistych pobudek nienawiści przeciw księdzu nie było.

— **Naczelnik ruchu kolei węgiersko-galicyjskiej**, inspektor Błażowski w Przemyślu, mianowany został starszym inspektorem.

— **Z pod Wielopola Skrzyńskiego.** Donosiłem wam przed rokiem, jak to pisarz pokątny Kordek udawał w naszej okolicy sędziego, jak na termin zapowiedział przybycie ministra i wydawał wyroki aż trzech instancyj; wprawdzie biedaczysko za tę zabawkę przesiedział się kilka miesięcy w kozie, jednak to niegrzeczne postąpienie z nim organu sprawiedliwości wcale go nie zraziło. Przed paru tygodniami występował Kordek we wsi Rzegocinie znowu w roli komisarza sądowego, po jednym wieśniaku spisał akta spadkowe, tego samego dnia przeprowadził spór prowizoryalny i wydał od razu orzeczenie, przegrywającego zasądził na 26 złr. kosztów komisyjnych, kazał je zaraz złożyć, schował i czmychnął, pozostawiwszy tylko po sobie famę tęgiego sędziego; chłopi mówili: „droga komisya, to prawda, ale przynajmniej sędzia prędko robi“. — Wdawnej korespondencyi wspominałem już o grasujących tu chorobach. Tyfus plamisty jeszcze w naszych okolicach nie ustał, do tego przyłączyła się ospa, która w okolicach Ropczyc epidemicznie występuje. I cóż nam więcej do szczęścia brakować może? Nawalne deszcze w okolicach Ropczyc zboża formalnie przygniotły do ziemi, oczekujemy więc promieni ożywczego słońca, ale podobno i te już wiele nie pomogą.

— **Według nadesłanej listy** zdrojowej było do d. 1go lipca 865 osób na kuracyi w Szczawnicy.

— **Marszałek** Mikołaj Zyblikiewicz wyjechał wczoraj do Ułaskowiec na wystawę rolniczą.

— **Tribüne** nawet skonfiskowaną została za list z Pragi uskarżający się na konfiskatę dzienników czeskich.

— **Jeszcze Hartmann.** *Intransigeant* zaprzecza doniesieniu *Mot d'ordre*, jakoby Hartmann powiesił się w Genui, gdyż przebywa on ciągle w Londynu i niewyjeżdżał z Anglii.

— **Kalakana**, król wysp Hawajskich, czyli Sandwich na oceanie Spokojnym, wybrał się do Europy i przez Sues przybył do Włoch, a przed parą dniami stanął w Rzymie. Ma on zwiedzić Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn. Kalakana jest królem konstytucyjnym, ma lat 40, jest chrześcianinem wyznania anglikańskiego, mówi biegle po angielsku, jest żonaty; tron jego spadnie na jego córkę jedynaczkę.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Dziedzica, za kradzież łańcucha od wozu, tudzież za podejrzane posiadanie garnka żelaznego i łyżek blaszanych; J. Garbienia, za kradzież i sprzeniewierzenie; Balbinę Zielińską, za stręczenie do nierządu; za pijaństwo 3 osoby.

Repertoar Teatru.

We wtorek 5go: *Spirytyści.*

We czwartek 7go: *Walka kobiet.*

W sobotę 9go: *Żydzi*, komedya Korzeniowskiego, benefis pani P. Wojnowskiej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ei. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.**

— We środę d. 6 lipca: Ś. Izajasza pror.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Władysław Żeleński wyjechał w piątek z Warszawy na stały pobyt do Krakowa. *Kuryer Warszawski* pisze z tego powodu: „Grono życzliwych ceniących w artyście znakomity talent, a w człowieku wielką prawość i zacność, żegnało Żeleńskiego na dworcu kolejowym, ubolewając w duszy, że ze szczuplejszego codzień koła ludzi, szczerze i poważnie kochających sztukę, ubył znów jeden dzielny, pełen żywotnej energii pracownik... Odjeżdżającemu towarzyszyły życzenia, aby w ciszy i skupieniu Krakowa wylatywały częściej w świat skrzydlate pieśni, które tak szeroko po kraju roznosiły poetyczne natchnienia Żeleńskiego; aby powołany do nowego życia „Konrad Wallenrod“ chrzest na polskiej scenie otrzymał, słowem, aby Żeleński znalazł dla swej twórczości warunki, których pragnął, do których wzdychał z utęsknieniem... W Warszawie pozostawia Żeleński najsympatyczniejszą po sobie pamięć; w kółkach artystycznych ceniony jest wysoko jego talent, zapał, zamiłowanie i porywająca siła artystycznego temperamentu; publiczność interesuje się szczerze jego kompozytorską działalnością. Jesteśmy pewni, że i Żeleński obojętnie Warszawy nie żegnał. Utrzymaniu z nią węzła nie pobyt w Krakowie nie przeszkadza, i dlatego nie żegnamy Żeleńskiego, lecz zamiast do prędkiego zobaczenia, powtarzamy do prędkiego usłyszenia, spokojni będąc o to, że Warszawa zawsze zrozumie to, co Kraków wypowie...“

Na wystawę Sztuk Pięknych nadeszły: Kochanowskiego Krajobraz z okolic Wisły; Pociechy „Jesień,“ akwarella.

— **Era konstytucyjna** austro-węgierskiej monarchii od 1848 r. do 1881 r. omówiona z uwzględniem walki autonomistów z centralistami przez Franciszka Ksawerego d'Abaucourt, wyszła przed niedawnym czasem z drukarni Wł. L. Anczyca i spółki. Zajmująca ta już samym przedmiotem nowa praca autora, który z bliska przypatrywał się wypadkom, stanowi niezawodnie przyczynek do najnowszych dziejów monarchii i naszego w nich udziału. Autor wziął za godło swej książki pamiętne słowa Deaka, które zwłaszcza Polacy winni codziennie powtarzać: „Co siła nam wydrze, to powrócić może, szereg szczęśliwych okoliczności; lecz co samochcąc zatracimy, to przepadło na zawsze“.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla dziecka pozostałego po ś. p. Wandzie Dobrzyńskiej w Nowym Sączu złożył Dr St. Zieleniewski 2 złr.

Uroczystość w Muzeum Czartoryskich.

W zeszłą niedzielę około 3ciej godziny po południu wybór towarzystwa tutejszego i rodzin przejezdnych obecnych w tej chwili w Krakowie, zgromadzony był w muzeum książąt Czartoryskich. Pan tego zakładu, — jedynego w Polsce a może i w Europie całej jako zakład prywatny, prawdziwego skarbca narodowych pamiątek, połączonego z ogromną biblioteką, pełną najrzadszych druków i rękopismów, — ks. Władysław Czartoryski, mając przy sobie żonę księżnę Małgorzatę z książąt Orleańskich, syna Augusta i dwoje małych dzieci z powtórnego małżeństwa, przyjmował gości z zwykłą sobie uprzejmością i pokazywał damom zabytki, które je najwięcej interesować mogły: mszały średniowieczne, miniatury z ostatniej epoki Rzeczypospolitej, hetmańskie buławy, marszałkowskie laski, ale celem zebrania nie było właściwie oglądanie tych nieocenionych pamiątek. Około 4ej weszła do wielkiej sali delegacya Rady miejskiej złożona z pp. Dra Weigla, prezydenta miasta, Muczkowskiego, wiceprezydenta, radców: Kieszkowskiego, Szlachtowskiego, Rzewuskiego, Baranowskiego, Johna, sekretarza Rady Zawiłowskiego. Prezydent miasta wręczył księciu Władysławowi Czartoryskiemu dyplom honorowy Obywatela miasta, przyczem miał do niego następującą przemowę:

„Mości Książę!

Reprezentanci miasta mają zaszczyt wręczyć Waszej Książęcej Mości dyplom honorowy Obywatela miasta, udzielony Ci jednomyślną uchwałą Rady, na wniosek członka swego, p. Henryka Kieszkowskiego.

Pragnęła Rada tym aktem uczcić w osobie Księcia męża wysokich zasług, prawdziwego miłośnika nauk, sztuk i starożytności; twórcę tych tu cennych zabytków i skarbów, nagromadzonych ręką świadomą i hojną — męża! znanego powszechnie z gorącej miłości kraju i przywiązania do tego grodu, jakie cechują na każdym kroku Waszą Książęcą Mość i dostojną Czartoryskich rodzinę.

To też tuszymy sobie i przeświadczeni jesteśmy głęboko, że w osobie Waszej Książęcej Mości nie przybywa miastu Obywatel dla nazwy, *honoris causa*, ale w całem tego słowa znaczeniu Obywatel znakomity i rzeczywisty; oddany temu pamiątkowemu grodowi z prawdziwą przychylnością, podobnie jak i krajowi całemu z szczególnem poświęceniem.

Witamy Cię więc Mości Książę! w gronie Obywateli miasta z szczerą czcią i radością, a przyjm ten dyplom jako żywą oznakę i jawny wyraz należnego hołdu i wdzięcznego uznania, złożonego Ci w imieniu współobywateli przez Reprezentacyę miasta.“

Książę odpowiedział mocno wzruszonym głosem mniej więcej w te słowa:

„Szanowny Panie Prezydencie!
Szanowni Panowie Radcy!

Urodzony na polskiej ziemi, wzrosłem daleko od niej na ziemi wygnania, ale od lat dziecinnych Rodzice wpajali w moje serce uczucie podwójnej, świętej miłości; miłości Boga i miłości Ojczyzny. Z najżywszem też wzruszeniem i najszczerszą wdzięcznością przyjmuję zaszczyt, jaki mi Panowie czynicie. Nieraz wprawdzie miałem szczęście otrzymywać dowody uznania moich dobrych chęci dla kraju, ale było to albo od przychylnych nam cudzoziemców, albo od rodaków, lecz na obczyźnie; dziś spotyka mnie ta niewypowiedziana radość, że oznakę uznania odbieram w samem sercu Polski, w starożytnym grodzie królów naszych i od narodowej władzy, a nic milszego dla pracownika w jakimkolwiek zawodzie, jak życzliwość współziomków, zwłaszcza okazana w sposób tak uprzejmy i tak delikatny, jak to panowie czynicie. Serce jest tam, gdzie są drogie mu przedmioty; otóż w tem miejscu jestem całem sercem, bo wśród najdroższych mi skarbów, żony, dzieci, zbiorów moich i wśród nich przynosicie mi Panowie wysoko cenny tytuł obywatelstwa krakowskiego, który uważam nie tylko jako nagrodę dotychczasowych usiłowań moich dla kraju, lecz więcej jeszcze jako zachętę do postępowania dalej na tejże drodze.

Dziękuję Panom najszczerzej i najserdeczniej. Byłem zawsze uczuciem, duchem, myślą z wami; dziś będąc współobywatelem Waszym, węzły te między nami więcej się jeszcze ścieśniają i wierzcie mi, że dumnym się czuję, iż zostałem Obywatelem miasta, które czasy wielkości i czasy boleści z Ojczyzną przeżyło i ostatnie straciło wolność, a pierwsze ją odzyskuje.

Świetnieją inne miasta przemysłem, handlem, bogactwem; Kraków duchem się wznosi. W nim pamiątki wielkiej przeszłości odradzają się z gruzów, sztuki piękne kwitną, umiejętności się krzewią, a nauka mnogiemi zdrojami płynie dla nowych polskich pokoleń, które zewsząd przybywają, ażeby w tych zdrojach czerpać. Gdzież mogłem lepiej umieścić moje zbiory, jak u stóp Wawelu, pod skrzydłami Akademii i uniwersytetu i pod Waszą opieką!

Zechcijcie Panowie być tłumaczami uczuć moich przed kolegami Waszymi i przed wszystkimi, których współobywatelem dziś zostałem.

Pozwólcie, abym wychylił kielich na pomyślność naszego miasta.“

Właśnie obnoszono na tacach kielichy szampańskiego wina i w odpowiedzi na toast księcia, Prezydent miasta, Radcy i wszyscy obecni pili za zdrowie nowego Obywatela krakowskiego. Po skończeniu tego obywatelskiego obrządku zebrane w sali towarzystwo oglądało jeszcze długo nagromadzone w muzeum pamiątki historyczne i arcydzieła sztuki. Widzieliśmy w liczbie gości sędziwego p. Błotnickiego, kapitana z 1831, który wychował księcia Władysława i przybył umyślnie z Paryża na tę uroczystość.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Rzym 30 czerwca.

Upragniony dzień przybycia pielgrzymów słowiańskich do Rzymu nadszedł nareszcie. Wczoraj rano dano znać z Ankony, że pierwsza połowa z uczestników pielgrzymki przybędzie o 11 przed południem. Niezwłocznie udali się na dworzec kolejowy seminarzyści Kolegium polskiego w Rzymie, mający zaopiekować się rozmieszczeniem pielgrzymów; dalej grono osób w Rzymie, zamieszkałych a pielgrzymką szczególniej się interesujących; wreszcie członkowie komitetu słowiańskiego mianowicie: OO. Dr Stefan Pawlicki, rektor Kolegium polskiego i Waleryan Przewłocki, prokurator Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, jak niemniej monsgr Miszczyński, sekretarz X. kardynała Ledóchowskiego, prezesa komitetu słowiańskiego w Rzymie.

Po kwadransie oczekiwania ukazał się nakoniec pociąg pielgrzymki i niebawem cały dworzec rzymski napełnił się wrzawą; podróżni ze łzami w oczach witali ziemię na której stali i klęcząc odbierali od pasterzy swoich błogosławieństwo. Była to chwila wzruszająca; pamięć jej towarzyszyć będzie tym wszystkim, którzy byli uczestnikami lub świadkami. Ogólną uwagę zwracał mgr Bukonjic biskup Mostaru o wspaniałej postaci i licu ogorzałem ocienionem srebrnym wąsem. Cisnęli się by otrzymać jego błogosławieństwo Hercegowińcy w malowniczych strojach narodowych i zawojach czerwonych na głowie. Arcybiskup metropolita ruski X. Sembratowicz był przedmiotem szczególnych względów i uwagi. Towarzyszył mu jak wiadomo X. biskup Sylwester Sembratowicz. Przybył również tym pociągiem X. Stojałowski organizator pielgrzymki ze Lwowa.

Kolegium polskie, któremu z pomocą przybyło kilku młodych członków Towarzystwa katolickiego, zakrzątnęło się gorliwie i zaopiekowało pielgrzymami, tak iż w niespełna pół godziny wszyscy pielgrzymi byli już wyprawieni do hoteli i klasztorów dla siebie przeznaczonych. Rzecz dziwna, albo i nie dziwna. Przypominamy sobie wszyscy, jakie to zachody onego czasu czynił rząd rosyjski, by popularyzować w kraju swym sprawę słowian południowych: najpierw „braci“ Hercegowińców, potem Serbów, Bułgarów i. t. d. Zbyt blizka to epoka i mamy wszyscy w świeżej pamięci, ile ta sztuczna, naciągnięta opieka rządu janusowego, który łzy krokodyle roniąc nad Hercegowiną współcześnie batożył nienawistną sobie bo wyżej cywilizacyjnie stojącą siostrzycę, Polskę; ile, powtarzamy, ta opieka kosztowała w rezultacie Rosyę poświęceń, ile ofiar, krwi, i milionów, a przytem wszystkiem ile istotnego poniżenia! Otóż w owym czasie „uczeni“ filologowie rosyjscy niezwłocznie pragnęli się jąć rzeczy, która ich jest, to jest assymilacyi południowych języków słowiańskich z „wszechsłowiańskim“ rosyjskim. I niebawem poczęto głosić, że wszystkie te języki są tak zbliżone do rosyjskiego, że każdy prawy Bułgar, Serb, Bośniak i t. d., rozumie „brata“ Rosyanina jak rodzonego i na odwrót.. Miało to zdanie nawet jaki taki kurs w swoim czasie i miało świadczyć, że język rosyjski jest jedynym ze słowiańskich, jest typem, i powinien zostać wszechsłowiańskim, pozostałe zaś są tylko prowincyonalnemi narzeczami i jako takie obowiązane są do asymilacyi z owym językiem wszechsłowiańskim.

Twierdzenie to jeszcze i dziś tu i owdzie się utrzymuje, a było i jest nieprawdą, i na fałszywych danych oparta. Bo najpierw nieprawdą jest aby język rosyjski był jedynym podobnym do języków słowiańskich w ogóle. Powinowactwa pewnego nikt mu nie zaprzeczy, ale każdy, co po polsku lub czesku ze Słowianami południowymi rozmawia, zauważy, że te dwa języki są im przystępne, przystępniejsze nawet od rosyjskiego; jakoż próbowano z przybyłymi tu pielgrzymami słowiańskiemi rozmawiać temi samemi językami, i pokazało się, że najlepiej pojmowali polski i czeski. Niektórzy zaś n. p. Bośniacy i Hercegowińcy nie rozumieli rosyjskiego, jak to mówią, ani w ząb, byli i tacy nawet co go brali za włoski.

Także dobrze uczynił komitet słowiański, iż poruczył kolegium polskiemu pełnić służbę i gospodarzyć podczas przyjazdu pielgrzymów. Polska mowa brzmiała wszędzie i była przez wszystkich rozumiana. Czy zatem idzie jednak, abyśmy rościli jakiekolwiek pretensye do hegemonii wśród języków słowiańskich dla tej mowy, która faktycznie szczyci się pełniejszym od innych rozwojem (że tu już pomienimy, surowy, gruby i nieokrzesany jeszcze język rosyjski) i którego piśmiennictwo wogóle a w szczególności poezya na tak wysokim stanęły szczeblu? Bynajmniej. Nie chodzi nam w tej chwili o to. Co więcej, nie chcemy nawet dłużej zatrzymywać uwagi waszej nad całą tą sprawą, którą nam żywo przypomnieć musiała pielgrzymka słowiańska do Rzymu. Krzyż kładziemy na minione agitacye rosyjskie w południowej Słowiańszczyźnie, na jej zachcianki, którym po części nawet zawdzięczamy to w rezultacie żywsze zbliżenie Bośni i Hercegowiny z Rzymem. Krzyż kładziemy na całą działalność Rosyi lejącej potoki krwi i złota w widokach niedościgłej i próżnej ambicyi, i w dnie tak wielkie, jak te które się obecnie zbliżają, my tutaj w Rzymie zebrani pielgrzymi słowiańscy modlić się tylko będziemy na grobie apostoła słowiańszczyzny za ten nieszczęsny naród, iżby przejrzał nareszcie, gdzie wiara i zbawienie, iżby zrozumiał, że jak wiara bez czynu jest martwa, tak człowiek pozbywszy się prawdziwej wiary, przestał być człowiekiem.

Wieczorem dnia wczorajszego przybył do Rzymu X. biskup Janiszewski i wielu innych znakomitszych pielgrzymów, którzy nadciągają tu już od tygodnia przeszło. X. Biskup Strossmayr i prałat X. Raczki przybyli już kilka dni temu. Dzisiaj z drugą połową pielgrzymki przybyłej pociągiem nadzwyczajnym z Ankony przyjechał też X. prałat Sztulc. Pielgrzymi przyjmowani byli tak samo, jak wczoraj przez członków komitetu słowiańskiego, przez kolegium polskie i niektórych członków Stowarzyszenia katolickiego. Główny żywioł dzisiejszej partyi stanowili Czesi, którzy przybyli śpiewając pieśni religijne chóralne bardzo poprawnie.

Pielgrzymi przybyli dlatego dwiema partyami, iż w Tryeście okręt dla nich przeznaczony okazał się za szczupły. Cała podróż ich odbywała się w warunkach nader miłych, serdecznych. Na niektórych stacyach przyjmowano ich wystrzałami na wiwat, indziej znów procesye wychodziły na ich spotkanie. Najserdeczniejsze było powitanie w Boguminie Czechów z Polakami. W Lublanie sam biskup otoczony duchowieństwem oczekiwał uroczyście, pielgrzymi wysiedli z pociągu i w miejscowej katedrze wysłuchali Mszy św. oraz *Te Deum*. Szczegóły te wiadome są wam wreszcie zapewne z telegramów, nie kładę więc na nie nacisku.

Jak tylko przybyli i wypoczęli po trudach podróży, zaraz zajęto się nimi, iżby mogli godnie wypełnić program uroczystości. A program to zaiste bogaty. Przytoczę go w całości:

Porządek pielgrzymki.

Środa, 29 czerwca, godzina 7 zrana. Oddziały I i II. Wizyta jubileuszowa u Św. Piotra; msza św., zwiedzenie kościoła podziemnego; zostaje się na wielkiem nabożeństwie.

Godzina 4 po południu.

Oddział I. Ś. Marya trans Tiberim; św. Piotra in Montorio; św. Cecylia; św. Bartłomiej; nabożeństwo wieczorne u Św. Klaudyusza.

Oddział II. Ara Coeli; więzienie mamertyńskie; forum; colosseum; św. Piotr w okowach; św. Stanisław Kostka; Fontanna Trevi, nabożeństwo wieczorne u św. Klaudyusza.

Czwartek, 30 czerwca, godz. 7 zrana.

Oddział I. Msza św. u św. Jana Later.; pierwsza i druga wizyta jubil. bazyliki; baptisteryum; scala santa; santa Croce.

Oddział II. godzina 8 zrana. Kaplica Syxtyńska, stanze, galerya obrazów, muzeum egipskie i etruskie.

Godzina 4 po południu. Ś. Marya in Casmedin; świątynia Westy; bazylika św. Pawła.

Piątek 1 lipca o godz. 7 zrana.

Oddział I. Msza św. w św. Maria Maggiore; pierwsza i druga wizyta jubileuszowa bazyliki; nawiedzenie św. żłóbka; św. Pudencyanna; św. Praxeda; św. Stanisława Kostka; Fontanna Trevi; XII Apostołów; kościół del Gesú.

Oddział II. Pierwsza i druga wizyta jubil. u ś. Maria Maggiore i nawiedzenie św. żłóbka; pierwsza i druga wizyta jubil. u św. Jana Later.; Muzeum chrześciańskie; baptisterium; scala santa; santa Croce.

1 lipca po południu.

Odziały I i II. Spowiedź; nawiedzenie najśw. sakramentu; kupowanie medalików i różańców.

Sobota, 2 lipca, o godz. 7 zrana.

Oddział I. Msza św. i wspólna komunia u św. Piotra; nawiedzenie św. relikwij i grobu Piusa IX; śniadanie, kupowanie medalików.

Oddział II. Tak samo jak oddział I. z dodatkiem, że po śniadaniu odwiedza się muzeum watykańskie i bibliotekę.

Godzina 4 po południu.

Oddział I. S. Maria in Araceli; więzienie mamertyńskie; forum; colosseum; św. Piotr w okowach.

Oddział II. S. Maria trans Tiberim, S. Pietro in Montorio, św. Bartłomiej.

Niedziela 3 lipca, godz. 8 zrana. Uroczysta msza grecko-słowiańska z homilią ruską w bazylice św. Klemensa. Godzina 6 po południu. Tamże kazanie polskie i nieszpory.

Poniedziałek 4 lipca, godzina 8 zrana. Msza uroczysta bułgarska z homilią słowacką w bazylice św. Klemensa. Godzina 6 po południu. Tamże kazanie czeskie i nieszpory.

Wtorek 5 lipca, godzina 8 rano. Msza uroczysta łacińska, z homilią kroacką. W południe audyencya u Ojca Świętego. Godzina 6½ po południu. W kościele św. Klemensa kazanie włoskie i nieszpory, potem jeden z kardynałów odśpiewa, *Te Deum* i da błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem.

Środa, 6 lipca godzina 7 zrana. Msza uroczysta u św. Klemensa, śpiewana przez X. biskupa Strossmayera w języku słowiańskim a rycie rzymskim, z assystencyą kanoników św. Hieronima de Schiavoni.

Taki jest program pielgrzymki, której pierwsze momenta do tej chwili wypełnione zostały jak najściślej. We środę 6 lipca odbyć się ma w południowych godzinach u Ojca Ś. *Accademia*, na którą niektórzy z pielgrzymów zostaną wezwani. Na tem uroczystości zostaną zakończone, poczem pielgrzymi wieczorem tegoż dnia odjadą z powrotem.

Punkt zborny dla pielgrzymów włościańskich jest w pałacu Altieri, w apartamentach Jego Eminencyi kardynała Borromeo, który co wieczór z wielką uprzejmością z pielgrzymami rozmawia. Kardynał atoli nie ograniczył się na tem. — W dniu jutrzejszym i pojutrze odbędą się dwa raniy muzyczne proszone w tychże apartamentach. Zaproszenia na to zebranie zostały już rozesłane.

Pielgrzymi zamożniejsi mieszkają w hotelach, mniej zamożni umieszczeni zostali po klasztorach. Zwiedziliśmy dziś jeden z takich klasztorów, OO. Passyonistów, gdzie, znalazło pomieszczenie przeszło sto osób. Pannje tu ład i porządek, spokój i harmonia, troskliwi ojcowie obsługują z prawdziwą abnegacyą pielgrzymów, którzy płacą za mieszkanie i obfite całodzienne utrzymanie po trzy franki na dobę, a mianowicie utrzymywani są ze szkatuły Ojca świętego.

Właściwe uroczystości rozpoczną się w Niedzielę. Będzie to pierwszy dzień t. z. *Triduum* poświęconego czci św. Cyrylla i Metodego. W tym dniu będzie też odprawiona, jak zapowiada program pierwsza msza solenna dla pielgrzymów w bazylice św. Klemensa, którą stroją obecnie z nadzwyczajnym przepychem. W bazylice tej umieszczony został przed kilku dniami obraz pełnego talentu młodego artysty p. Franciszka Krudowskiego przedstawiający śś. Cyrylla i Metodego z papieżem Adryanem II według autentycznego freska znajdującego się w podziemiach bazyliki. Niepospolite to dzieło umieszczono nad wielkim ołtarzem, gdzie pozostanie aż do chwili wykończenia kaplicy wzniesionej obecnie przy bazylice ś. Klemensa ku czci śś. Apostołów Słowiańszczyzny.

Najpiękniejsza pogoda sprzyja pielgrzymce. Niebo lazurowe, najmniejszej na niem chmurki, upał nie dokucza zbytnie. Pielgrzymi nasi są przedmiotem ogólnego zajęcia, ci zwłaszcza co w różnobarwne ludowe przyodziani stroje, powszechną zwracają na siebie uwagę, a dziarskie Rusiny i wspaniałe postawy Słowian wywołują niekiedy objawy prawdziwej ze strony przechodniów admiracyi.

Nam patrzącym na tę pielgrzymkę, na to zespolenie Słowian poczęte poważnie i rozważnie, mimowoli cisną się do ust słowa: Szczęść Boże poczciwej sprawie!

Aurora jeden z organów watykańskich wita pielgrzymów słowiańskich kilkoma gorącemi słowy. Dziennik ten ogłasza odezwę X. prałata Sztulca w języku czeskim do pielgrzymów czesko-morawskich z zawiadomieniem o programie pobytu pielgrzymów w Rzymie.

Rzym 5go lipca. *(Telegram naszego korespondenta).* Dziś rano miał biskup Strossmajer mszę łacińską w asystencyi kolegium polskiego. Miał on również kazanie po kroacku wyłuszczając z porywającą wymową, że język jest najwyższym przywilejem człowieka, a liturgia śś. Cyryla i Metodego ocaliła żywioł słowiański na półwyspie bałkańskim. Za godzinę z wyjątkową uroczystością posłuchanie w Watykanie; ceremoniał ten sam, jak gdy Pius IX przyjmował Hiszpanów. Leon XIII ukaże się po raz pierwszy od czasu swego papieztwa na tronie. Kardynał Ledóchowski będzie przedstawiał deputacyę.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 4 i 5go lipca.

Dowozy zboża na komorę Baran bywają w obecnej porze coraz mniejsze, gdyż i zapasy są już niewielkie. Pszenicy dowieziono około 60—70, żyto zaledwo 50; jęczmienia zaś 60; wyki 7 korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 58·— do 63·⅓ złp., żyto na 22 funt. od 54·— do 58·— złp., jęczmień na 202 f. od 35·— do 40·— złp. złp., groch na 250 f. od — do — złp. owies na 138 f. do 21·— do 24·— złp., proso na 250 f. od 40 do 44 złp., jagły na 250 f. od — do —·— złp. wyka na 250 f. od 30 do 33⅓ złp.

Także dzisiejszy targ na Kleparzu był nadzwyczaj słaby, tak pod pod względem dowozu jako też i chęci kupna tem więcej że żadnego ani z zamiejscowych ani też z zagranicznych kupców nie było na targu.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 11·50 do 12·10 złr., czerwoną od 11·75 do 12·50 złr., pszenicę białą od 11·60 do 11·35 złr., żyto piękne od 11·40 do 11·60 złr.,— poślednie od 11·25 do 11·40 złr., jęczmień piękny od 8·50 do 9·— złr., pośledni od 7·— do 8·— złr., owies od 7·50 do 8·— złr., groch od 8·50 do 10·— złr., tatarkę od 8·— do 8·75 złr., proso od 7·10 do 8·— złr., fasolę od 9·50 do 13·— złr., jagły od 11·75 do 13·— złr., rzepak od 11·50 do 12·— złr. wykę od 7·— do 7·25 złr., kukurudzę od 7·— do 7·50 złr.

Wiedeń 3 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku 34·50 34—75 złr.

Peszt, 2go lipca: 33·50—34·— złr. — Wrocław, 2go lipca: w miejscu 56·25 — na paźdz. 56·25 mrk. — — Szczecin, 2go lipca: w miejscu —·— mrk., na lipiec —·— mrk., na lipiec-sierpień —·— mrk., na jesień —·— mrk.— Berlin, 2go lipca: w miejscu 57·20 mrk., na lipiec-sierp. 57·— mrk., na sierpień-wrzesień 57·70 mrk., na wrześ.-paźdz. 56·10 mrk. — Paryż, 2go lipca: na ten miesiąc 63·— frk., na sierp. 62·75 frk., na wrzesień —·— frk., na wrzes.-grudz. 60·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 2go lipca: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·25—16·50 złr. — Tryest, 2go lipca: za 100 kilo bez cła 10·25—10·50 złr.— Brema, 2go lipca: za 50 kilo 8·75 mrk.— Hamburg, 2go lipca: w miejscu 7·50 mrk., na lipiec 7·50 mrk., na sierpień-grudzień 7·80 mrk. — Antwerpia, 2go lipca: za 100 kilo 19·— frk.— Nowy Jork, 2go lipca: za galonę 8— ct. pap., w Filadelfii 7¾ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 2go lipca. — Wiedeń: pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 34·50 do 34·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·28 do 11·32 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·25 do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 209·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 57·20; olej rzepakowy 53·— złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 65·50 złr.; olej rzepakowy 75·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Kraków dnia 5 lipca. — Przyjechali:

HOTEL SASKI. Hr. Bol. Drohojowski z Cieszacina. Edmund Jastrzębski z Dębna. Hr, Fel. Broël Platerowa, Jan Sołtan z Litwy. St. Domięcki, Ewaryst Urniaz, Ant. Zdanowski z Kongresówki. Edmund Müller z Galicyi. X. Ant. Sotkiewicz, Anna Żelechowska, Aleks. Drozdowski, Emilia Rodkiewicz, S. Smolikowski, Edmund Bardzki, Ludwik Kwiatkowski, Zofia Zalewska z Warszawy. Br. Floryan Gostkowski z Opatkowic. Helena Oskieczanka, Władysława Justyany z Podola. Agata Zaborska, Wanda Żółkiewicz z Rosyi. Ignacy Kossowski z Kielc. Krystyna Malcz z Olszowa. Hip. Błotnicki z Paryża.

☛ Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi. ☚

(NADESŁANE.) (1845)

Z powodu nieuzasadnionej wzmianki w *Kronice Krakowskiej* z dnia 2go b. m. jakobym nie posiadał obywatelstwa austryackiego, widzę się spowodowanym oznajmić, że jeszcze w roku 1867 na mocy reskryptu Namiestnictwa z 8go maja l. 23208, obywatelstwo austryackie z prawem przynależności do gminy miasta Krakowa uzyskałem.

E. Mirtenbaum.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy następujące niezwykłe *communiqué* w *Pol. Corr.*:

„J. Ex. minister prezydent hr. Taaffe zawezwał przed kilkoma dniami J. Ex. namiestnika Czech bar. Webera z powodu wypadków zaszłych w Pradze, aby tenże objął swoje urzędowanie. P. Namiestnik zażądał drogą telegraficzną, aby pozwolonem mu było dalej oddawać się kuracyi w Karlsbadzie, gdyż tylko ze szkodą swojego zdrowia mógłby ją przerwać."

Ten sam organ zaprzecza, aby w organizacyi armii nastąpić miały w tych czasach jakiekolwiek zmiany.

Poseł Hausner wystosował następujący list do *Presse*:

„Szanowny Redaktorze!

W szanownym dzienniku Twoim z 30 czerwca N. 178 telegram ze Lwowa z 29 czerwca donosi, jakobym na zebraniu wyborców w Samborze 29go czerwca „wystąpił przeciw przewódcom Koła polskiego i powiedział, że zupełnie podzielam zapatrywania mojego przyjaciela Wolskiego", które to doniesienie dało powód Redakcyi w wstępnym artykule (strona 1) do zrobienia uwagi, „że mi się na drodze ze Stryja przez Drohobycz do Sambora coś podobnego stało, jak Szawłowi na drodze do Damaszku." Przytoczone słowa telegramu oraz wiążące się z niemi uwagi Redakcyi są zupełnie mylnemi. W mowie powiedzianej w Samborze ani nie zaczepiałem przewódców Koła polskiego, ani też jednem słowem nie wspomniałem o wywodach mojego przyjaciela Wolskiego. Poczyniłem uwagi o mowie Wolskiego w mojej mowie w Stryju 27go czerwca, jak o tem świadczą sprawozdania w *Dzienniku Polskim* i *Gazecie Narodowej*, ułożone podług stenogramów. A zatem nie spotkało mnie nic podobnego do tego, co się zdarzyło Szawłowi, przeciwnie mowa moja Samborska zgadza się zupełnie z poprzedniemi powiedzianemi w Stryju i Drohobyczy w zapatrywaniu się na położenie i ze sądem o zachowaniu się Koła polskiego.

Przyjm i t. d.

Otto Hausner."

W Pradze nie było już więcej żadnych zbiegowisk i zaburzeń od trzech dni. Kierunek demonstracyjny czeski przybiera inny charakter, — panie czeskie wplatają we włosy wstążki o kolorach narodowych, mężczyźni przywdziewają czeskie czamary. W każdym razie nie są to groźne oznaki dla Niemców, którzy obradują na seryo nad środkami bezpieczeństwa. *Parteitag* posłów sejmu pragskiego Niemców obradował przez dwa dni — uchwalił wydać odezwę do wszystkich Niemców w Czechach z faktycznym opisem zajść w Pradze i wezwaniem do solidarności w obronie honoru i praw Niemców. Odezwą tą Niemcy w Czechach sami sobie szkodzą, bo niejako stają na stanowisku obcego żywiołu zagrożonego przez miejscową ludność. Ale chodzi tu o wywołanie fermentu politycznego we wszystkich prowincyach niemieckich Austryi. Świadczy o tem *parteitag*, który wczoraj odbył się w Wiedniu, na którym zebrali się posłowie sejmowi oraz członkowie obu Izb Rady państwa z klubów centralistycznych. Było ich około 80 między innymi Chlumecky, Scharschmid, Klier, Suess, Skene, Neuwirth itd. Dr. Kopp zdawał sprawę z wypadków pragskich. Zgromadzenie centralistyczne uchwaliło rezolucyę w obronie zagrożonego stanowiska Niemców w Czechach, odrzuciło jednak wniosek ogłoszenia manifestu do wszystkich Niemców w monarchii.

Korespondenci pragscy *N. fr. Presse* stwierdzają, że spokój całkowicie przywróconym został, że już nawet środki wojskowo-policyjne w tej chwili okazują się zbyteczne. Według tych doniesień atoli, agitatorowie czescy, którzy podżegali zaburzenia, chodzą po mieście z tryumfującą miną czując się zwycięzcami; dokonali tego co zamierzali, rzucili popłoch między Niemców i okazali siłę teroryzmu. My dodać winniśmy, że celu nie osiągnęli, jeśli chodziło o sprawę czeską — zgodnie też z naszem zdaniem węgierski *Ellenör* powiada, że pragskie sceny bardzo zaszkodziły sprawie czeskiej. *Ellenör* zdaje się cieszyć z tego, bo dodaje, że przyjaciele Czech, którzy sądzili, iż hegemonia czeska zastąpi hegemonią niemiecką, zupełnie omylili się w swej rachubie. Można było przewidywać, że Węgrzy będą pierwsi, którzy rzucą kamień potępienia na naród czeski za wybryki gawiedzi i staną po stronie organów niemieckich wyzyskujących te zajścia.

Pomyślną podaje wiadomość *Montagsrevue.* Jak donosi ten organ, wynik poboru podatków w drugim kwartale okazał się bardzo dobrym. Wszystkie główne pozycye wykazują wzrost, który wynosi ogółem około dwóch milionów reńskich. Najlepsza to odpowiedź, bo najskuteczniejsza, na artykuły *N. fr. Presse* przeciw ministrowi skarbu. Takich odpowiedzi oby było najwięcej a można być spokojnym o przyszłość gabinetu, opartą na takiem polskiem gospodarstwie.

Donoszą nam ze Stutgardu pod dniem 3 b. m., że „Świeczniki Chrześciaństwa" (Pochodnie Nerona) Siemiradzkiego wysłane zostały do Krakowa wczoraj w poniedziałek i, jak się zdaje, idąc *frachtem* przybyć powinny do naszego miasta najdalej 15go b. m. Oto, co nam w tej mierze piszą:

„Obraz Henryka Siemiradzkiego, „Świeczniki Chrześciaństwa" po czteroletniej tryumfalnej podróży po całej Europie przybędzie najpóźniej w drugiej połowie bieżącego miesiąca do Krakowa i oddany zostanie miastu na ręce prezydenta Dra Weigla dla zawieszenia go, wedle życzenia wspaniałomyślnego ofiarodawcy, w Sukiennicach.

P. Bronisław Wołowski, redaktor *Messager de Vienne* bawi obecnie w Stutgardzie, jako pełnomocnik Siemiradzkiego dla wydania przedsiębiorcy wystawy „Świeczników Chrześciaństwa" nadwornemu księgarzowi z Berlina p. Maksymilianowi Lewit, rozporządzeń odnośnych i ułożenia się co do wysyłki natychmiastowej obrazu do Krakowa."

Z Petersburga telegrafują do *Kuryera Warszawskiego*:

„Komitet ministrów zwrócił ministrowi komunikacyi projekt ustawy drogi żelaznej iwanogrodzko-dąbrowskiej, dla wprowadzenia niektórych poprawek, poczem projekt ustawy przedstawiony będzie powtórnie komitetowi ministrów.

Jeżeli tylko względy poza-ekonomiczne nie staną na przeszkodzie w ogóle zatwierdzeniu budoną na przeszkodzie w ogóle zatwierdzeniu budowy nowej linii drogi żelaznej, to można spodziewać się, że w ciągu kilku tygodni koncesya wydaną będzie konsorcyum Wielopolski-Bloch".

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 5 lipca. Poseł amerykański w Wiedniu otrzymał wczoraj popołudniu depeszę donoszącą, iż w chorobie Garfielda zaszło pogorszenie, a ostateczny wypadek lada godziny może być przewidywany. *Presse* donosi: W liście adresowanym do „białego domu," który znaleziono w surducie Guiteau, stoją te słowa: „Tragiczny zgon prezydenta był koniecznością, ale zjednoczy on partyę republikańską i ocali republikę. Nie żywiłem żadnej osobistej złości dla Garfielda. Jestem adwokatem, teologiem i politykiem; jestem *Stalwartem Stalwartów*. Byłem wraz z Grantem i innymi naszego stronnictwa w Nowym Jorku podczas walki o prezydenturę, (wszystko to podaliśmy już powyżej *Czas*). Guiteau jest w więzieniu bacznie strzeżony, aby zapobiedz usiłowaniom wydobycia go. Sądzą, że ma wielu wspólników. Zamach jest dziełem bandy spiskowców, którаby przed żadnym aktem gwałtu nie cofnęła się.

Rzym 5 lipca. *Opinione* zamieszcza artykuł zasługujący na uwagę; pod napisem: „Żegluga na Dunaju," a który pochodzi widocznie od Minghettego. Włochy, są słowa tego artykułu, muszą dla własnego interesu nieść pomoc Austro-Węgrom wich zbawczem zadaniu cywilizacyjnem na Wschodzie przeciw przewadze Słowian. Nienawiść ku Austryi była dopóty świętą, jak długo Włochy nie istniały; dziś jest ona karygodną. Włochy powinny także utrzymywać najlepsze stosunki z Francyą, wszelako podstawę polityki musi stanowić zupełne porozumienie się z Niemcami i Austro-Węgrami.

Telegramy biura koresp.

Paryż 5go lipca. Senat przyjął 139 głosami przeciw 126 poprawkę Juliusza Simona do ustawy o wychowaniu elementarnem co do nauczania o obowiązkach względem Boga i ojczyzny, które ma być objęte programem szkół, a to pomimo sprzeciwiania się prezesa gabinetu Juliusza Ferry.

Bruksella 5 lipca. Wczoraj wieczór wyprawiono wielką demonstracyę w duchu rozciągnięcia powszechnego prawa głosowania. Kilka tysięcy ludzi przeciągało po ulicach miasta i przechodząc przed domami ministrów domagało się rozszerzenia prawa głosowania, wreszcie zrobiono owacyę deputowanemu postępowemu Jansonowi.

Rzym 5 lipca. Dziennik *Aurora* ogłasza encyklikę papieską z d. 29 czerwca, w której Ojciec Śty z powodu zamachów na życie panujących przytacza przepisy Chrystusa Pana, które powinny by tak tych, którzy słuchają, jak i tych którzy rozkazują trzymać na wodzy i wywołać tę między niemi zgodność woli, z której wypływa spokojność publiczna. Zwierzchność polityczna pochodzi od Boga, ale żadna forma rządu nie sprzeciwia się kościołowi katolickiemu. Papież rozwija te myśli, przytaczając wiele ustępów z Pisma Śgo, rozbiera obowiązki rządzących i poddanych w duchu nauki Kościoła, któremu świat zawdzięcza najlepszą znajomość tych obowiązków; dalej upomina Ojciec Śty biskupów, aby rozkrzewiali te obowiązki i zalecą obecnemu społeczeństwu modlitwę.

Ateny 5 lipca. Komisya międzynarodowa i komisya grecka pod jenerałem Saputsaki, przybyły wczoraj do Arty i przyjmowane były przez mieszkańców z zapałem. Radovitz wyjechał z Aten udając się do Berlina.

Tunis 4go lipca. W niedzielę wieczór w Manubie, kiedy pewien kapitan artyleryi francuskiej rozmawiał ze swymi oficerami przed kawiarnią, padł strzał, który położył kapitana trupem. Patrol wojskowy, który poszukiwał mordercę, zabił jednego Araba i aresztował pewną liczbę jego towarzyszy. Szeik Manuby oddał w ręce francuskie kilku zakładników.

Washington 5 lipca. Biuletyn wydany wczoraj wieczór o godz. 10ej mówi. Lekkie polepszenie objawów; wciągu ostatnich dwóch godzin, nie było wymiotów. Puls 124, ciepłota 101, oddech 24. (Oznaczenie ciepłoty ciała jest tu zapewne obliczone na termometrze Fahrenheita używanym zwykle w Ameryce północnej coby odpowiadało blisko 45° R.).

Kursa. — Wiedeń 5 lipca, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·45. — Renta srebrna 78·60. — Renta złota 93·85.— 6% Renta złota węgierska 117·15. — Losy z roku 1860. 132·75. — Akcyje Banku Narodowego 840·— — Akcyje kredytowe 354·80. — Londyn 116·90. — Srebro —·— Napoleony 9·26½. — Lombardy 127·—. — Losy 1864 roku 175·50. — Akcyje kolei Karola Ludwika 329·25. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 184·25. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 164·75. — Anglo-Bank 153·—. Obligacyje indemn. galicyjs. 101·50. — Losy prem. węgierskie 124·25. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 151·25. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 221·50. 6% Listy zast. hipoteczne 104·25. — Marki 57·—. Ruble 120·87 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—. — Nowa renta papierowa 95·90.— 4% Renta węgierska 91·15.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 Lipca.

	płacą	żądaj.
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 75	121 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 45	5 58
20-frankówka	9 23	9 35
Imperyał ważny	9 48	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 —	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 70	103 —
6% listy " banku hipot.	103 50	104 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 25	103 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	88 25
	rub. kop.	rub. kop.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	326 50	330 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	181 —	184 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	306 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 —

Wiedeń 4 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 30	77 45
4⅕% „ srebrna	78 15	78 30
4% „ złota	93 80	93 95
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 75	123 25
„ „ 1860 „ 500 „	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 60	135 —
4% „ „ 1864 „ 100 „	175 25	175 75
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne. 10% podat.		
Czeskie „	105 50	106 50
Bukowińskie „	99 25	100 —
Galicyjskie „	101 50	102 —
Morawskie „	104 25	— —
Niższo-austryackie „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „	103 —	— —
Szląskie „	108 —	— —
Styryjskie 7% „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie „	99 50	100 —
Węgierskie „	99 25	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „	98 —	99 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	134 —	134 50
6% Renta węgierska złota	117 10	117 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 50	97 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	152 25	152 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	243 75	244 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	354 —	354 25
„ „ węgierskie . 200 „	353 60	354 —
Depositen-Bank . 200 „	238 50	240 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	840 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	837 —	840 —
Unionbank . 100 „	141 50	141 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	140 25	140 50
Wied. Bankverein . 100 „	134 25	134 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	88 —	89 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	176 25	176 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	615 —	617 —
Elżbiety . 210 „ „	208 25	209 —
Linz-Budweis . 200 „ „	188 —	189 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	182 —	182 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2382	2388
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 50	194 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	327 25	327 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	151 25	151 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	183 25	183 75
Nordwest austr. . 200 „ „	221 50	222 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	247 75	248 25
Rudolfa . 200 „ „	164 25	164 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	167 25	167 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	360 25	360 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	126 50	127 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	168 25	168 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 75	165 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 25	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 25	102 75
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 —
5½% „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 —	97 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 —	102 50
5% „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	104 —	104 40
6% „ „ Włość. „	103 25	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 55	102 75
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 —	100 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	103 25	104 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 25	96 75
„ Em. 1874 . 200 „ „	95 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 75	100 —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	99 75	100 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 25	102 75
„ Em. 1870 . 200 „ „	101 90	102 30
„ „ 1872 . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 40	101 70
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 20	103 60
Franc. Józefa Em. 1867. 200 „ „	101 80	102 20
„ „ Em. 1873. 200 „ „	101 75	102 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 30	96 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 —	96 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	100 25	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	98 50	99 —
„ IV „ 1872 300 „ „	96 25	96 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 —	103 50
„ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 90	100 20
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 75	100 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 75	100 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	116 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 —	92 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	177 —	178 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	132 75	133 25
„ . 200 złr. 5%	115 25	115 75
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 65	93 —
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 —
„ Nordost „ . 300 „ „	92 25	92 50
„ „ złotem . 200 „ „	113 50	114 —
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	96 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	116 —	— —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	128 25	128 75
„ Węgierskie „ 100	124 —	124 25
3% „ Tureckie fr. 400	24 75	25 25
Kredytowe . zł. 100	181 —	182 —

	płacą	żądają
Clary . zł. 42	42 —	43 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	111 50	112 50
Inszpruku . „ 20	25 50	25 75
Keglewicha . „ 10½	16 —	17 —
Krakowskie . „ 20	21 50	21 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	39 —	39 50
Palffy . „ 42	40 75	41 25
Rudolfa . „ 10½	19 —	19 50
Salma . „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . „ 42	46 75	47 25
Stanisławowskie . „ 20	25 —	25 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	128 50	— —
4% „ . „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ . „ 21	32 —	32 50
Windischgrätza . „ 21	41 —	41 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 52
20 frankówki	9 26	9 27
Imperyały rosyjskie	9 53	9 55
Funty szterl. angielskie	11 65	11 70
Liry tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	57 10
Rubel papierowy za 100	120 25	120 75

Lwów 4 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 85	102 85
4% „ „ „ „ 37-letnie	96 —	97 —
5% „ „ „ „	101 85	102 85
6% „ „ Banku hip. gal.	103 50	104 40
6% „ „ „ włośc. galic.	103 —	105 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 25	102 25
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 1 Lipca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	010	—
5% „ nowe 1869 r.	—	—	99	50
kupon	—	—	012	
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	30
kupon	—	—	033	

Tylko co wyszła książka p. n.

Wawel.

Katedra, Zamek, Biskupstwo.

Z wydawnictwa dzieła:

„Kraków święty“

z dodatkiem

Informacyi dla zwiedzających Kraków.

Cena egzempl. karton. . . . **75 ct.**
„ „ w ozdobnej a trwałej oprawie . . **1 złr.**

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
w KRAKOWIE. [1762-3-10]

Podziękowanie.

Poczytując sobie za obowiązek złożyć Panu Grocholskiemu, organmistrzowi z Starego Sącza, publiczne podziękowanie oraz uznanie jego znakomitej wiadomości i biegłości w sztuce organmistrzowskiej, staranności i rzetelności, jakich przymiotów dał dowód przy zrobieniu w parafii tutejszej nowych organów według swego systemu, zalecamy W. Duchowieństwu i Komitetom kościelnym tegoż pana z całą sumiennością, jako w swej sztuce zupełnie uzdolnionego i znakomitego i sumiennego organmistrza. (1872)

X. Mikołaj Zabrzeski, Józef Chrzanowski,
przewodniczący Komitetu kościeln. w Siedlcach.

Nauczyciel

kawaler, w starszym wieku, przepędziwszy dłuższe lata w znacznych domach obywatelskich na wsi, udzielając nauki do szkół normalnych, języka francuskiego i muzyki na fortepianie, szuka posady na wieś do jednego lub dwojga dzieci od września. Rodzice życzący sobie gruntownej nauki w powyższych przedmiotach, raczą się zgłosić pod adresem **A. Z.** do Księgarni katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie. (1840-1 3)

Une institutrice

possédant le français, l'allemand et la musique désire se placer. S'adr. poste rest. CRACOVIE sous: A. Z. No 999. Gegen Vorzeigen des Inseratenscheines. (1875-1-3)

Potrzebny jest do menażeryi

pod Zamkiem

młody człowiek, który zna język polski i niemiecki, i któryby miał ochotę odbywać przejazdy z menażeryą. Wiadomość u właściciela menażeryi. (1873-1-2)

Trzy małe kuce szkockie

są do sprzedania w menażeryi Kleeberga pod Zamkiem. (1874-1-3)

Poszukuje się wspólnika

do kopalni węgla z kapitałem od 2000 złr.; taż kopalnia może być sprzedaną. Bliższa wiadomość w Sukiennicach w sklepie zegarków Nr. 16. (1839-1-3)

Kléj szewski, jasno-żółty, cienki, b. dobry, łatwo rozpuszczający się, PAPRYKĘ prawd. szegedyńską w całych strączkach i mieloną. SALAMI węgierskie b. dobre, SZYNKĘ wyborną, WYKŁUWACZE do zębów angiel., ŚLIWOWICĘ prawdz. syrmij., WINA stołowe, b. dobre, białe i czerw., BRYNDZĘ liptowską, b. dobrą, łagodną, po cenach hurtown. poleca najtaniej **S. J. Benisch** w **Szegedynie** w Węgrzech. 5 k. paczki poczt. kosztują wszędzie 30 cnt. (1871-1-5)

Folwark

w pięknem położeniu, pod Krakowem, składający się z 11tu morgów w. ziemi pszennej i łąk, oraz z budynkami zupełnie w dobrym stania — jest do sprzedania — Nr. 51 pod kościołem św. Salwatora na Zwierzyńcu. (1779-3-3)

Podróżnych

dla sprzedaży maszyn do szycia poszukuje natychmiast (1803-2-2)

G. Neidlinger
w **Krakowie** pod L. 337 przy ulicy Floryańskiej.

FABRYKA TOWARÓW GLINIANYCH

KAROLA DUDY
w **Bielsku** w Szl. austr.

poleca Szanownej Publiczności, tudzież pp. budowniczym swój skład wszelkiego gatunku najlepszych

pieców porcelanowych i glinianych (1754-3-3)

w bardzo gustownem i modnem wykonaniu po najtańszych cenach. — Również obejmuje na siebie stawianie pieców trwale i dobrze.

Cenniki darmo i opłatnie.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (160 143)

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY
i sprzedajemy takowe w cenie (1773-4-20)
od cent. **18** i wyżej.

Na prowincyę posyłamy wzory.

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

Buchhalter

i (1822-3-10)

korespondent

dokładnie i praktycznie z rachunkowością fabryczną, gospodarczą i handlową, podwójnie prowadzoną obeznany, poszukuje posady. Dotąd pracował przy fabrykach i obszernych ekonomiach na Wołyniu i w Kijowie przy Warszawskiej Asekuracyi. Adres w drukarni **„Czasu“** dla **A. S.**

Do Salonu Mód

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 209, pierwsze piętro,

nadszedł świeży transport kapeluszy i kwiatów paryskich — przytem jest wielki wybór materyałów na suknie.

(1758 4-5) **Klementyna Chojecka.**

Skład Nasion

dawniej J. Jerzmanowskiego
w Krakowie, ulica Sławkowska 263,

poleca na obecną porę

Gorczycę białą kilo 20 cnt.
Koński Ząb kilo 18 cnt.
Rzepę olbrzymią Turnips oryginalny ze Szkocyi sprowadzony **kilo 1 złr. 80 cnt.**
Rzepę ścierniankę długą i okrągłą Ulmską **litr 60 ct., kilo 85 ct.**

Również nasiona Traw i Koniczyn.

Jakoteż znaną Herbatę po cenie złr. 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5 złr.
Kwiat (Pecco) 5 złr. Okruchy 1 złr. 40 c. za ½ kilo. (1798-3-5)

Zywokost Kaukazki

(Symphytum Asperrimum)

nowa roślina pastewna, nadzwyczaj cenna w gospodarstwie, trwała, liściasta, dająca rychłą i obfitą paszę, chętnie jedzona przez wszelki inwentarz, pomnażająca dojność krów, dająca 5 cięć rocznie, jako pasza zielona, lub suszona, jak siano Cena 1000 sadzonek 45 złr., 100 sadzonek 5 złr. wa. Do każdej przesyłki dołącza się opis szczegółowy uprawy i pożytkowania. Pora sadzenia przez całe lato i na jesień. (1812-3-6)

DOM ROLNICZO-HANDLOWY
M. Chmielewskiego i Sp. w Warszawie.

Słuchajcie patrzcie i dziwcie się!

Wskutek likwidacyi niedawno upadłej wielkiej **fabryki sreber Britania** sprzedajemy niżej podane przedmioty 63 sztuk z litego srebra Britania **tylko za 7 złr.,** więc ledwie za czwartą część kosztów wyrobu, czyli prawie dar a mianowicie:

6 nożów stoł. z ang. stalowemi ostrzami,
6 najlep. widelców ze srebra Britania,
6 ciężkich łyżek ze srebra Britania,
12 najlep. łyżeczek ze srebra Britania,
6 najlep. podstawek na noże ze srebra Brit.
1 ciężka chochla ze srebra Britania,
1 ciężka chochelka ze srebra Britania,
12 najlep. tacek ze srebra Britania,
2 eleg. lichtarze stołowe,
3 piękne ciężkie kubki na jaja,
3 pyszne tacki na cukier,
1 sitko, nalep. gatunku,
1 pyszna cukrowniczka lub pieprzniczka,
3 łyżeczek do jaj ze srebra Britania.

Wszystkie te przedmioty 63 sztuk są sporządzone z najleprzego srebra Britania, które jest jedynie istniejącym metalem, zawsze białym zostającym, a od prawdziwego srebra po 30-letnim używaniu nie do odrożnienia, za co się ręczy.

Prócz tego do nabycia:

18 sztuk nożów ze srebra Britania, widelców i łyżek po 6 sztuk, razem 18 sztuk tylko za 3 złr. 75 ct.
6 takich samych łyżeczek ze srebra Britania dawniej złr. 3·— teraz złr. —·60 ct.
1 chochla z tegoż srebra dawniej złr. 3·— teraz tylko złr. 1·—.
1 chochelka z tegoż srebra „ „ 1·50 teraz tylko 50 cent.
6 tacek z tegoż srebra „ „ 5·— teraz tylko 1·50.
6 podstawek na noże dawniej złr. 4·50 teraz tylko 1·50 złr.
1 cukierniczka z tegoż srebra dawniej 4 złr. teraz tylko 1·20 złr.
1 para lichtarzy z tegoż srebra dawniej zł. 3·50 teraz tylko złr. 1·20.
1 para lichtarzy większych ze srebra Britania złr. 2 i 3.
1 dzwonek stołowy dawniej złr. 4·— teraz tylko 1 złr.
1 kubek na jaja z tegoż srebra dawniej 60 cent. teraz tylko 30 ct.
1 pieprzniczka i solniczka z tegoż srebra dawniej złr. 2·50 teraz tylko 75 ct.
1 karafka na ocet i oliwę dawniej złr. 3·50 teraz tylko złr. 1·50.
1 krzesiwko, ciężkie stołowe „ „ 3·— teraz tylko 95 ct.

Jako dowód, że moje ogłoszenie nie polega

na oszustwie,

obowiązuję się niniejszem publicznie **przyjąć napowrót towar,** gdyby się komu niepodobał. Powołuję się zresztą na listy pochwalne, które później ogłaszać porządkowo będę. Kto zatem pragnie nabyć dobrego i rzetelnego towaru, a niechce za swoje pieniądze mieć hołoty, zechce się udać z zamówieniem do jedynego miejsca dla c. k. austr. węg. prowincyj, pod adresem:

General-Depot der I. engl. Britannia-Silber-Fabriken (1542-4-6)

A. FRAISS,
Wien, Rothenthurmstrasse 9, gegenüber dem erzbischöflichen Palais.

Gościom przejezdnym:

dla dogodności w celu załatwienia sprawunków podaje spis towarów znajdujących się w handlu:

F. Bruno Hahn w Krakowie,

Ul. Grodzka L. 53.

Oraz informuje dokładnie interesowanych z artykułami niewchodzącemi w zakres tego handlu, gdzie takowe najlepiej nabyć można.

Firma powyższa znana od lat kilkudziesiąt stara się zawsze nietylko dobrym i tanio sprzedawanym towarem łaskawych odbiorców zachęcać lecz za zaufanie i względy, jakiemi się szczycić, usiłuje wszelkiemi dogodnościami zadowolnić Szan. Gości.

Spis towarów:

Grzebienie, do włosów czesania, fryzur, loków, kieszonkowe; **Szczotki,** do włosów, zębów, paznogci, sukien, kapeluszy; **Lusterka** podróżne, w drzewie i skórze; **Gąbki** i rękawiczki do mycia; **Koszyki** eleganckie ręczne; **Rzeźby na drzewie z alabastru,** przedmioty na prezenta odpowiednie: **Albumy, Necessaires, Rzemienie** do plaidów; **Mapy** do pisania, **Pularesy na banknoty,** cygara, tytoń; **Notesy, Sakiewki, Mydła, Perfumy, Kosmetyki** toaletowe różne; **Woda kolońska,** (najlepsza) kadzidła; **Zabawki dla dzieci** (osobny skład); **Gry** ogrodowe, Skład storów i żaluzyj, **Przybory wojskowe, taśmy orderowe, Rękawiczki niciane.**

Roboty ręczne, haftowane zaczęte, gotowe lub oprawne; **Przybory** wszelkie do haftów kolorowych i białych, **Kanwy,** papierowe, niciane, **Juty, Jawy** na obrusy, serwety; Dywany, Antypedya i. t. p. **Desenie, włóczki i wełny,** kilo od fl. 4 do 11; **Bawełny** różnych grubości i kolorów, na pończochy, do szydełka, cerowania, znaczenia, szycia i. t. d. **Harasowa Wełna Mohair i Pompadour** na husteczki i szaliki; **Nici** do maszyn, pończoch, szydełka, szycia, cerowania i t. d. **Guziki** do ubrań, bielizny, kamaszy, liberyi, kołder i t. d.; **Taśmy, i tasiemki** białe, czarne, kolorowe, niciane, bawełniane, wełniane, i jedwabne; **Sznury** do storów, i takie jak taśmy; **Igły** do szycia i do maszyn, **Szydełka, Igliczki, Dróty, Naparstki wykłuwacze, radełka, igielnice, wałeczki, brykle, haftki, spilki** podwójne, pojedyncze; **Rogi** do bucików i staników; **Przybory do krawieczczyzny, Spinki** do mankietów, koszul i poszewek; **Migniardis Point-lace, Ząbki** bawełniane i inne tasiemki do robót; **Tasiemki gumowe,** czarne, białe, kolorowe; **Podwiązki, Podkłady gumowe** od potu, dla dzieci chorych; **Knoty do lamp,** **Przybory do kwiatów,** to jest liście, bibułki i t. p.; Aksadmitk, Sznurowadła; **Sieczka czarna** szlifowana; **Imitacye korali, pereł, paciórki** różne; **Organtyn, Muszlin, Siatki** gipiurowe i kwadratowe; **Petyneta, Merla podszewka,** czarna biała i popielata; **Kryzeczki** (Ruches) najnowsze; **Falbanki i wstawki,** haftowane; **Galony** kościelne szychowe i złote, oraz koronki, frandzle i t. d. **Złoto prawdziwe** do robót, **Ceraty, Kalosze, Harmonie, Półjedwab,** Jedwabie rozmaite.

I wiele innych drobiazgów. (1642 8)

Jako nowość:

Obrazki tkacką robotą na materyi, przepyszny wyrób (elegancki podarunek i bardzo tanie), **Zapalniczki** nowej konstrukcyi, **Taśmy** w pasek dla dam, dla utrzymania zgrabnego biustu.

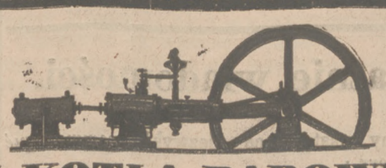

BEZ KOTŁA PAROWEGO

wytwarza się para do ruchu machin parowych i do innych celów przez Hocka patentowane **piece parowe.**

Tanie urządzenie. Nader mała konsumpcya paliwa. Bezwzględne bezpieczeństwo. Żaden komin parowy. Żaden osad w kotłach. Żadne zaścianowanie między ogniem a wodą. Potrzeba mało miejsca. Ogólne zastosowanie.

Piece parowe dostarczone będą z machinami parowemi i kompresorami lub bez nich. (1736 2-10)

Prospekta darmo.

Loebersdorfska fabryka machin i odlewarnia żelaza w Loebersdorf pod Wiedniem.

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 22.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1081-12-)

Dom bankowy i komisowy

Haymann & Klein
w Wiedniu, IX., Kolingasse Nr. 10

poleca się do wykonania zleceń giełdowych pod najprzystępniejszemi warunkami. (1563-12-12)

PRZECIW WYŁYSIENIU,

siwiźnie włosów i tworzeniu łupieżu

uznany jest wedle codziennie nadchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie

olejek taninowy

Dr. Morasa.

Szanowny Panie Aptekarzu! (128-30-)

Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.

Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**

Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze.

Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło dwa lata.

Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy

Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**

Wielmożny Panie!

Nienależy to do przyjemności życia posiadać łysinę w trzydziestym roku swego życia. Gdybym nieużywał olejku teninowego Dr. Morasa, byłbym dziś młodym starcem. Środek ten zdziałał u mnie cuda w kilku tygodniach, co też poświadczą wszyscy moi znajomi. Proszę zatem i t. d.

Z szacunkiem i wdzięcznością

Bukowa, 3 stycznia 1881 r. **Jarosław Drtikol,** zarządca dóbr.

Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem“ przy ul. Krakowskiej; w **Czerniowcach** u J. Golichowskiego apt.

Pierwsze c. k. uprz. parowej Towarzyst. żeglugi na Dunaju.

WYCIĄG

z porządku jazdy statków pasażerskich.

od 15 maja 1881 r. aż do odwołania.

Z **Linzu** do **Passau** codziennie o godz. 6 rano.
Z **Wiednia** do **Lincu** codz. o g. ½7 rano.
„ „ **Preszburga** „ o „ 5 popoł.
„ „ **Budapesztu** „ „ „ 7 rano.
Z **Budapesztu** do **Mochacza** „ „ 12 w poł.
a oprócz tego codzień z wyjątkiem poniedział. o 11 godz. w nocy.
Z **Budapesztu** do **Zemunia** codziennie wyjąwszy poniedziałek o godz. 11 w nocy.
Z **Budapesztu** do **Orszowy i stacyj dolnego Dunaju** w niedzielę * środę ** i piątek o godz. 11 w nocy.
Przyjazd do Orszowy we wtorek *, piątek ** i niedzielę rano.
Przyjazd do Ruszczuku-Giurgewa we środę * sobotę ** i poniedziałek przedpoł.

Z **Passau** do **Lincu** codziennie o godz. 3 popoł.
Przyjazd do Gałaczu we czwartek, niedzielę i wtorek przedpoł.
Z **Lincu** do **Wiednia** codz. o g. ½8 rano.
Z **Preszburga** do „ „ „ 6 „
Z **Budapesztu** „ „ „ „ „ 6 wiecz.
Z **Mochacza** do **Budapesztu** „ „ ½3 pop.
a oprócz tego codzień wyj. sobotę o g. ½3 r.
Z **Zemunia** do **Budapesztu** codzienie wyjąwszy piątku, o godz. 6 rano.
Z **Orszowy** do **Budapesztu** we wtorek, piątek i niedzielę rano.
Z **Ruszczuku-Giurgewa** do **Budapesztu** w niedzielę, środę i piątek popoł.
Z **Gałaczu** do **Budapesztu** w sobotę, wtorek, i czwartek o godz. 10 przedpoł.

Uwaga: Statkiem pasażerskim odchodzącym w niedzielę * i środę ** z Wiednia i Budapesztu a przyjeżdżającym w środę i sobotę w Ruszczuku można **bezpośrednio jechać do Konstantynopola** drogą na Ruszczuk-Warnę. Przyjazd do Konstantynopola we czwartek * i niedzielę. ** (1053-4-7)

Wiedeń, 15 kwietnia 1881.

DYREKCYA RUCHU.

„Gazeta Krakowska“

wychodzić będzie od 1go lipca r. b. dwa razy na tydzień to jest co czwartek i niedzielę.

Prenumerata kwartalna wynosi:
w **Krakowie** 2 złr., z przesyłką pocztową 2 złr. 40 cnt.
w Poznańskiem i Niemczech 4 marki 80 fenigów,
w Królestwie Polskiem 2 ruble srb.,
we Francyi 6 franków. (1816-5-5)

Administracya.

Właśnie opuściła prasę broszura pod tytułem:

Sejmik relacyjny

we Lwowie dnia 19 czerwca 1881 r.
(Głos Dra **Fr. Smolki** i sprawozdanie posła Dra **L. Wolskiego**).

Skład główny we **Lwowie** w księgarni **F. H. Richtera;** do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 20 c., z przesyłką pod opaską 22 c.

Zamówienia zamiejscowe uprasza się **przekazem** pocztowym z załączeniem 22 cent. (1796-3-3)

Za zaliczką pocztową nie wysyła się.

Rodzicom i Opiekunom.

W pensyonacie moim przez czas wakacyj codziennie od godziny 8 do 11 rano przygotowywać będę do wstępnego egzaminu uczniów do szkół gimnazyalnych lub też realnych uczęszczać mających. (1799-2-2)

Zawiadamiam też niniejszem, że na rok przyszły przyjmuję jak zwykle młodzież szkolną na mieszkanie, wikt i korepetycyę.

Władysław Kudasiewicz,
w Krakowie, ulica Franciszkańska, dom OO. Franciszkanów, naprzeciwko Pałacu Biskupiego, drugie podwórze, I. piętro.

Poszukuje się Bony Francuzki do 5-letniej dziewczynki. — Bliższa wiadomość w Ajencyi Towarzystwa Ubezpieczeń w Biały. (1827-2-6)

Najlepsze i najtańsze

mydła glicerynowe

u Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.

Przesyłki zamiejscowe odwrotną pocztą. [1207-7-]

Znoimskie
grube czerwone i czarne

czereśnie chrząstkowe

rozsyłam pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych państwa austryacko-węgierskiego i całego państwa niemieckiego za zaliczką 2 złr. w. a. za koszyk 5 kilo czli 10 funtów cłowych. **Ludwik Seel** w **Znojmie (Znaim).** Większe partye jaknajtaniéj wedle ugody. Cenniki opłatnie i darmo. (1731-6-10)

Oliwa stołowa

poręczona jako zupełnie czysta i prawdziwa oliwa oliwkowa **blaszanka 4 kilo**

nicejska najlepsza	złr. 5	cnt. 20
Monte Sant Angelo	„ 4	„ 80
Puglieska najlepsza	„ 5	„ 40

KAWA

najlepsze aromatyczne gatunki, za paczkę pocztową **4¾ kilo netto**

perłowa Manilla	złr. 7	cnt. 50
złota Jawa	„ 7	„ 03
Menado	„ 6	„ 74
Santos	„ 6	„ 36
Bahia	„ 4	„ 28

RYŻ

w najlepszych gatunkach za paczkę pocztową jak wyżej (1792-3-24)

bonoński, glacé	złr. 1	cnt. 90
Rangoon najlepszy	„ 1	„ 60
indyjski dobry	„ 1	„ 40

Zamówienia uskutecznia! pocztą **oclone i opłacone** za zaliczką powyższych kwot najpunktualniej **R. Maiti w Tryeście.**

On cherche à partir du 1er septembre une **Bonne** française d'une quarantaine d'années. S'adresser jusqu'au 15 juillet à la librairie de M. Gebethner & Cie. (1800-2-3)

Dla szukających pomieszkania:

W domu Nr. 310 I. przy ulicy św. Jana jest pierwsze piętro wraz z parterowemi lokalnościami, także ze stajnią i wozownią; (1790-3-6)

zaś w pałacu Spiskim Nr. 28 I. w Rynku na trzeciem piętrze są dwa pokoje frontowe z kuchnią do najęcia.

Oglądać można na miejscu, a do umowy chętni zgłosić się raczą w domu Nr. 78 na pierwszem piętrze przy ulicy św. Filipa na Kleparzu.

MIESZKANIE,

całe drugie piętro, składające się z ośmiu pokoi, obszernej kuchni i przedpokoju, wszystko świeżo wyrestaurowane, oraz spiżarni, strychu i piwnicy, jest każdego czasu „pod Jaszczurkami“ L. 47 w Rynku głównym do wynajęcia.

Wiadomość w handlu **Edwarda Fuchsa.** (1791-2-3)

Hotel Warszawski w Krynicy

pierwszorzędny, 74 pokojów zawierający, z dniem 1 czerwca otwarty został. Ceny mieszkań umiarkowane, a nadto dla członków Towarzystwa Tatrzańskiego i młodzieży akademickiej góry ojczyste zwiedzającej zniżone. — Żądanych bliższych wyjaśnień udziela Zarząd hotelu. (1775-3-6)

Mąka kościlana

z fabryki parowej
dawniej **Jakóba Feitla**
teraz **Leona Kestla**
w Tarnowie.

Mam zaszczyt zawiadomić WW. PP. właścicieli dóbr, że w fabryce mojej od 25 lat istniejącej dostać można po cenach najumiarkowańszych **mąki kościlanej** w wyborowych gatunkach. **Mąki** tej, odpowiadającej wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam dwa gatunki: I. preparowana kwasem siarczanym II. niepreparowana.

Za prawdziwy rzetelny towar poręczam.

Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim. Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl** w **Tarnowie.** Ceny w porównaniu do poprzednich lat zniżone — o spieszne zamówienia upraszam. (1832-2-10)

Natychmiastowe **nakrycie** lub stały **dach.** Zapomocą obręczy tożsamo **okrągłe** nakrycie może być użyte na rozmaitą wielkość. **Wszelkie rodzaje nakryć, płaszczy deszczowych, asfaltowej pilśni dachowej i papy dachowej, technicznych towarów gumowych, tektur asbestowych itp. Cenniki i wzory.** (1151-2-)

Paget & Co. w Wiedniu, I. Riemergasse 13.

Dalekowidz!

Najświeższy wynalazek.

Widzieć można 3 do 4 godziny odległości czysto i wyraźnie.

Te nowowynalezione **dalekowidze** składają się z 2 optycznych soczewek, które na jakiejkolwiek lasce mogą być przytwierdzone i mają znacznie lepszy skutek niż binokle, dlatego też ogólnie się podobają i szczególniej polecenia są godne na wycieczki **w góry i na wieś.** Z puzderkiem do włożenia w kieszeń **1 złr. 25 c.,** lepsze **1 złr. 75 c.,** najlepsze z większemi soczewkami **2 złr. 50 c.** (1722-5-5)

Rozsyłki za zaliczką pocztową. Jedynie sprowadzić można od firmy

KLINGL & BAUMANN w Wiedniu, I., Tegetthoffstrasse Nr. 3.

Pobyt tylko krótki czas.

Największa w świecie

Menażerya Kleeberga,

na placu pod Zamkiem.

Znana ze swej nieustraszonej odwagi
Pogromicielka zwierząt
panna Otylia Kleeberg,
produkować się będzie z ćwiczeniami upokarzania zwierząt, które dotychczas przez żadną kobietę nie były wykonywane.

W menażeryi między innemi znajdują się zwierzęta: Hipopotam, Nosorożec, Słoń, cztery bengalskie Tygrysy Królewskie, familia Lwów z 3ma Iwiątkami, 4 młode bengalskie Lwy, Jaguar, 6 Lampartów, Zebra, 7 Hien, kolekcya Małp, Żyrafa, Struś i inne. Codziennie o godz. 4 i 7 popołud. przedstawienia karmienia zwierząt. — Menażerya otwarta od godz. 9 rano do 10 wiecz. — Cena miejsce: Isze 70 c., IIgie 40 c., IIIcie 20 c. — Dzieci do 10 lat na Isze i IIgie miejsce w towarzystwie osób starszych płacą połowę. (1825-4-)

Czcionkami Drukarni „CZASU“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*